Nr 211. Kraków, Niedziela 14 Września 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ . „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Jedyne wyjście.

Kraków, 13 września.

Lepiej późno, niż nigdy. — Organ stańczykowski, nawołujący dotąd do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Galicyi wschodniej, upatrujący w bagnecie żandarmskim i mannlicherach najskuteczniejsze lekarstwo przeciw strejkom i całej ruchawce ludu rolniczego — zdobył się przecież, pod działaniem prowokacyjnych i wprost niegodziwych artykułów „Diła", na sąd trzeźwiejszy i rozumniejszy, od dotychczasowych.

Organ p. Romańczuka przecenił doniosłość ostatniego strejku rolniczego. Redakcyi, oceniającej sytuacyę z za zielonego, czy jakiego tam, stolika, zdaje się, że teraz jej partya ujęła cugle w ręce i cały lud ruski wprzęgła do swojego rydwanu. To jest złudzenie. — „Diło" przekona się o tem. Zdaje się nadto ruskim redaktorom, że strejk zakończył się olbrzymiem zwycięstwem ludu ruskiego i uczynił go biernem narzędziem w ręku generałów, co go wiedli do boju. To także złudzenie; „Diło" przekona się o tem w roku przyszłym.

Życzymy szczerze ludowi ruskiemu, aby wywalczył sobie uczciwe, należące się mu, warunki egzystencyi, i jak dotąd, podnosimy głos protestu przeciw wyzyskiwaniu ruskiego robotnika rolnego. Ale inna rzecz, gdy tego robotnika, walczącego o warunki swojego bytu ekonomicznego, wyzyskiwać się chce dla propagandy antipolskiej, gdy nadużycie jednostki, właściciela obszaru dworskiego, uogólnia się i przenosi na cały naród polski. To jest niegodziwość. Wyzyskiwanym jest przecież i polski robotnik; jest on towarzyszem niedoli chłopa ruskiego. Cóż dopiero, gdy takie „Diło" grozi Polakom „mieczem", gdy przepowiada jakieś krwawe starcia i stawia kwestyę tak, jak gdyby cała Galicya wschodnia niepodzielną była własnością ruską, w której Polacy poprostu ani praw, ani głosu mieć nie powinni, i jak gdyby dążenie do zapewnienia ludności polskiej jej praw narodowych i politycznych we wschodniej części kraju, było równocześnie wypowiedzeniem wojny Rusinom.

Wobec tego zdobywa się „Czas" na taką odpowiedź:

„Na groźbę wyparcia nas z zajmowanego stanowiska politycznego, obalenia ekonomicznych i społecznych podwalin, na których ono w kraju naszym się opiera; na zapowiedź jeszcze ostrzejszych środków walki i nieuniknionych „krwawych konfliktów", na wzywanie miecza z zewnątrz w celu wyzwolenia Rusinów z pod panowania polskiego — odpowiedzieć najskuteczniej możemy **pracą narodowo-społeczną w Galicyi wschodniej**, jak najszerzej pojętą i najkonsekwentniej przeprowadzoną, a opartą na jak najściślejszej solidarności całego bez różnicy i bez wyjątku ogółu polskiego."

„Ihr kommt zu spät, Graf Isolan, — aber Ihr kommt doch". Trochę zapóźno to opamiętanie, ale dobrze, że ono wreszcie nadchodzi. Przecież ruch narodowy ruski nie od wczoraj się datuje, przecież ucisk żywiołu polskiego, rutenizacya całych mas ludu mazurskiego na wschodzie, z powodu braku szkół i kościołów, to zjawisko stare, które widzieli wszyscy, z wyjątkiem rządzącej w kraju partyi.

Nasi konserwatyści zajmowali się Galicyą wschodnią o tyle, o ile w niej mieli majątki i o ile w niej zdobywali mandaty poselskie, i dzisiaj, gdy naruszono ich interesa, zaczęli dopiero pod presyą rozmyślać nad sytuacyą. Dla uzyskania politycznego „status quo", uchwalano coraz nowe fundusze na szkoły ludowe, na instytucye kulturalne ruskie, Zapomniano, że w tej części kraju mieszkają także Polacy, że oni tam nie są „cudzymi ludźmi" i nie mniejsze od ludności ruskiej mają do naszej opieki prawo. Dzisiaj przy naszej pomocy fundowane szkoły rutenizują nasz własny lud polski, a czynności rutenizacyjnej dopełnia cerkiew tam, gdzie niema kościoła, a takich okolic jest bardzo wiele.

Zrozumiało sytuacyę już dawno Towarzystwo „Szkoły ludowej" i zaczęło zakładać szkoły na wschodzie. To był ważny akt „pracy narodowo-społecznej", do której dziś „Czas" wzywa cały ogół polski. Dla czegóż konserwatyści do tej pracy się nie przyłączyli?

Jeżeli ta „praca" ograniczać się będzie w przyszłości także jedynie do zapewnienia konserwie „stanowiska politycznego" w Galicyi wschodniej, to znaczy: do uprawiania w dalszym ciągu gwałtów wyborczych i wyzyskiwania robotników — to „ogół polski" nie ma obowiązku solidaryzować się z taką robotą i przykładać do niej ręki. Ale powinnością jest jego zająć się wreszcie **ludem polskim** w Galicyi wschodniej, budować dla niego kościoły i szkoły, zakładać czytelnie, Kółka rolnicze ze sklepikami i t. d., a na większą własność polską wpłynąć stanowczo, aby ludności ruskiej materyalnie nie krzywdziła i praw politycznych jej nie odbierała, gdzie one się jej słusznie należą.

To jest **jedyne wyjście z sytuacyi**, to dyktuje nam uczciwie pojęty obowiązek narodowy. — **Po cudze prawa ręki nie wyciągajmy, ale swoich brońmy**, bo my nie jesteśmy przybłędami w kraju, który zrosiła krew polska, który od wieków był integralną częścią Rzeczypospolitej. Nie rościmy tam sobie praw większych od Rusinów, **ale gorsi od nich także być nie powinniśmy.**

Więc nie stanami wyjątkowemi, nie bagnetami, nie gwałtami wyborczemi, nie wyzyskiem, torujmy sobie drogę w Galicyi wschodniej, ale porządną, uczciwą, jawną, systematyczną pracą narodową i społeczną, do której demokracya polska zawsze nawoływała i w której przodowała, niestety nie doznając należytego poparcia ze strony tych, co dzisiaj ze strachu do niej wzywają. Do pracy tej weźmy się zaraz, nie czekając na nową ruchawkę ruską, — a wtedy z marnych, zarówno nieuczciwych, jak bezsilnych i złośliwych pogróżek ruskiego „Diła" drwić sobie będziemy mogli.

Hohenlohe ma głos!

(Koresp. „N. Reformy").

Grac, 11 września.

(wp.) Spokojnie obrady trybunału rozjemczego w sprawie o Morskie Oko zamąciło dziś zdarzenie niezwykłe, które, pomimo że z tokiem rozpraw sądowych w żadnym nie pozostaje związku, jest jednakże tą oliwą, która podsyciła płomień antagonizmu i w skutkach swoich fatalnie odbić się może na interesach węgierskich.

Członkom komisyi węgierskiej, prezydentowi Lehoczky'emu i radcy Labanowi, nadesłano dziś egzemplarze poczytnej gazety budapeszteńskiej „Neues Pester Journal", w której znajduje się list jakiegoś Ignacego Kleina, adwokata Hohenlohego, będący odpowiedzią i usprawiedliwieniem się niejako z powodu gwałtu, popełnionego przez służbę dworską z Jaworzyny i żandarmów na spornem terytoryum w kilka minut po usunięciu się komisyi sądu rozjemczego.

Wielce charakterystyczny, a zarazem pełen perfidyi list ten zawiera treściwy pogląd ks. Hohenlohego na sporne kwestye, a zarazem uzasadnienie taktyki i postępowania Węgier podczas całego okresu trwania zatargu o sporne terytoryum, oraz w obecnej chwili. List ten brzmi:

„Własność i posiadanie spornego terytoryum przy Morskiem Oku przeszła łącznie z kluczem Jaworzyńskim w roku 1879 na księcia Chrystyana Hohenlohego. W roku 1890 usiłował wydalony z Poznania hr. Władysław Zamoyski przy pomocy uzbrojonych górali polskich przemocą zająć owo terytoryum. W załatwieniu tej sprawy węgierska kurya królewska przysądziła w dwóch instancyach terytoryum sporne ks. Hohenlohemu. — Wyrok ten w drodze egzekucyi wykonano i przeszkodzono hr. Zamoyskiemu położyć kładkę na potoku, płynącym z Rybiego jeziora do Morskiego Oka. Ponieważ zbadanie austryackich praw do spornego terytoryum przydzielono w r. 1892 międzynarodowemu sądowi rozjemczemu, naturalną jest rzeczą, że dopóki wyrok sądu nie uzasadni roszczeń austryackich, władzę zwierzchniczą nad niem sprawuje rząd węgierski.

„Motywa ustawy o sądzie rozjemczym mówią, że sąd ma rozstrzygać tylko o prawnopaństwowej stronie roszczeń, poza tem nie przesądza bynajmniej innych prywatnych pretensyj o własność lub posiadanie, jakie się tutaj mogą wyłonić. Z mego stanowiska, jako adwokat ks. Hohenlohego, będącego w posiadaniu spornego terytoryum, zostałem uproszony, abym umożliwił sądowi wstęp na owe parcele przez zbudowanie kładki na Potoku Rybim. Zarząd dóbr Jaworzyńskich usiłował w przeddzień spodziewanych oględzin sądowych trzykrotnie zbudować tę kładkę, ale ludzie hr. Zamoyskiego zburzyli ją za każdym razem. W dniu zejścia sądu rozjemczego chcieli robotnicy ks. Hohenlohego jeszcze raz mostek zbudować, ale polscy górale spędzili ich i odebrali im narzędzia. Wówczas Węgrzy ustąpili, a kładkę położyli Polacy. Podczas trwania oględzin musiałem to ścierpieć, ale po ustąpieniu sądu kazałem bezzwłocznie przywrócić „status quo" i **przejście owo zburzyć.**

„Zdumiewającem jest, że ten mój postępek zganili bawiący podówczas chwilowo w przejeździe przez Jaworzynę, członkowie sądu rozjemczego, uznając za niewłaściwe, że książę Hohenlohe chciał swą własność prywatną a zarazem państwową władzę zwierzchniczą nad spornem terytoryum zadokumentować. Dziwną jest ta nagana, ale dziwniejszem jeszcze to, że sędzia Laban odważył się na ryzykowną uwagę twierdząc, że szkodaby było, aby ze względu na wspólnego monarchę, podtrzymywanie naszych pretensyj miało Polaków uczynić naszymi nieprzyjaciołmi. Ponieważ p. Laban także zburzenie mostu zganił i przy tej sposobności naszych urzędników komitatowych skrytykował, oświadczyłem, że ja most zerwałem. Wtedy p. Laban nazwał moje postępowanie „beztaktem" i oświadczył, że wyroki sądu węgierskiego zostały zniesione rozporządzeniem o sądzie rozjemczym i że hr. Zamoyski ma również podobne wyroki. Ponieważ nie chciałem na miejscu prowadzić sporu, oświadczam niniejszem tutaj, że bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby owo rozporządzenie o sądzie rozjemczym zniosło wyroki kuryi węgierskiej i powołuję się w tej mierze na elaborat obrońcy węgierskiego przed sądem rozjemczym, dra Belcsa".

Oto jak się zabawiają Węgrzy pomiędzy sobą w przededniu wyroku sądu rozjemczego.

Lwów, 12 września.

Jak wiadomo, p. Jan **Kasprowicz** zawiadomił telegraficznie J. E. **Tchórznickiego** o zburzeniu przez żandarmów węgierskich kładki na Rybim Potoku, która wzniesioną została dla wygody członków sądu rozjemczego. J. E. Tchórznicki w odpowiedzi napisał p. Kasprowiczowi, że fakt ten podał zaraz do wiadomości członków sądu rozjemczego. W Jaworzynie arbiter węgierski, **Lehocky**, i radca **Laban** wobec przedstawicieli władz węgierskich i zebranych doradców i urzędników księcia Hohenlohego napiętnowali w słowach bardzo ostrych i dosadnych niewłaściwość podobnych represaliów, przedstawiając, że jest obowiązkiem władzy administracyjnej starać się zapobiegać sporom i gwałtom, a nie dopuszczać do zajść drażniących.

Pismo swoje do p. Kasprowicza kończy JE. Tchórznicki następującemi słowy: „Gdy epizod ten na treść wyroku istotnego wpływu mieć nie może i stanowczem wystąpieniem węgierskiego członka sądu polubownego załatwiony został, przeto pozostaje mi chyba zwrócić się do Pana z prośbą o działanie w tym kierunku, aby także z polskiej strony unikano zajść, któreby mogły Węgrom dać chociażby tylko pozorny powód do odwetu, a które wobec wyroku w najbliższych dniach spodziewanego, oprócz podniecenia umysłów, żadnego praktycznego celu mieć nie mogą".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 12 sierpnia.

(Chmury na obliczu Wilhelma. — Przyczyny niezadowolenia. — Zawód w Rewlu. — Rzekomy „nietakt" oficerów rosyjskich. — Nie dadzą rady. — Dziewoje polskie a broszka pruska. — Dzielna nauczycielka. — Niema demonstracya. — Cesarz a szambelanowie Polacy. — Nagroda za płaszczenie się przed wrogiem. — Kapitulacya przed polską pisownią nazwisk niemieckich).

Wszyscy, którzy mieli sposobność podczas uroczystości poznańskich zetknąć się bliżej z cesarzem Wilhelmem, opowiadają zgodnie, że miał on twarz bardzo chmurną a nawet w kółku osób zaufanych pozostał poważnym, małomównym i ani razu nie puścił wodzy wrodzonemu humorowi swemu. Wszyscy też odnieśli wrażenie, że pobyt w Poznaniu nie sprawiał mu takiego zadowolenia, jakiego sam może, układając program wizyty — napewno się spodziewał. O przyczynach złego humoru cesarza różni różnie mówią. Jedni twierdzą, że był on jeszcze następstwem zjazdu w Rewlu, gdzie podobno właśnie co do sprawy polskiej cesarza wielki spotkał zawód. Rosya będzie i nadal gnębić Polaków, ale na własną rękę. — W antipolską spółkę z Niemcami pod żadnym warunkiem wdawać się nie chce, już ze względu na resztę słowiańszczyzny.

Tymczasem według pierwotnego planu uroczystości poznańskie miały stać się głośną manifestacyą tej spółki. Mówią nawet, że przedłożono już carowi mowę, jaką cesarz wygłosić zamierzał w Poznaniu, mowę daleko ostrzejszą nawet od malborskiej z wyraźnem zaznaczeniem współdziałania Rosyi z Niemcami w **zwalczaniu polskiej buty.** Natomiast ze strony rosyjskiej stanowczo przeciwko mowie takiej — o ile wchodziła w grę Rosya — zaprotestowano. Uzyskano jedynie to, że car zobowiązał się przysłać do Poznania deputacyę oficerów, ale i co do niej hr. Lambsdorff zastrzegł sobie z góry, że będzie miała wyłącznie wojskowy charakter. Wszystko zaś przemawia za tem, że oficerowie rosyjscy wiedzieli, jaką rolę w Poznaniu odgrywać mają. Wszystko co dotychczas pisano o ich postępowaniu, zgadza się z prawdą.

Faktem jest, że **ostentacyjnie zbliżali się do Polaków, że śpiewali w hotelu pieśni polskie, że z drwiącą miną spoglądali na uroczystości niemieckie, że Niemcy mają wszelki powód oskarżać ich o nietaktowność.** Stało się więc inaczej, niż się spodziewano. To, co miało przytłumić kiełkujący tu niestety rusofilizm, bardziej go jeszcze ożywiło, gdyż to zachowanie się oficerów rosyjskich nie mogło pozostać bez wpływu na publiczność polską. I tego objawu nie usuną już żadne zapewnienia o przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Inni znów opowiadają, że cesarza dotknęła bardzo niemile abstynencya ludności polskiej, tem bardziej, że podobno dowiedział się o niej dopiero w ostatniej chwili. Sądził zaś, że urokowi osoby jego, o którym ma wielkie wyobrażenie, niewdzięczny naród oprzeć się nie zdoła, że będzie mógł przemawiać wprost do niego. Widząc więc wszędzie tylko Niemców, zirytował się bardzo i już nie odzyskał humoru. Wilhelm II. przekonał się, że droga, jaką kroczy obecnie rząd pruski, nie dopnie celu, że ten butny żywioł sarmacki ani myśli zdać się na łaskę lub niełaskę potężnych Niemiec.

I rzeczywiście — z polską ludnością Księstwa Niemcy już nie dadzą sobie rady. Zanadto rozbudzili w niej nienawiść do wszystkiego, co niemieckie, aby mogli się spodziewać przejednania jej i pozyskania, a z drugiej strony jest już duchowo i ekonomicznie zbyt silną, iżby gwałtownemi środkami zgnębić ją mogli. Jaki duch ożywia zwłaszcza młode polskie pokolenie, o tem przekonał znów Niemców następujący wypadek, o którym teraz rozpisują się gazety niemieckie z prawdziwą grozą. — Z okazyi pobytu pary cesarskiej w Poznaniu pojawiły się w handlu broszki z jej portretami. — Przełożona wyższej szkoły żeńskiej w **Inowrocławiu**, panna K., Niemka, sprowadziła znaczną ilość tych broszek i poleciła nauczycielkom, ażeby rozsprzedały je uczennicom. Tymczasem pierwsza Polka, dziewczę kilkonastoletnie, której broszkę taką pokazano, **plunęła na nią!** Nauczycielka zataiła to w pierwszej chwili, lecz nazajutrz panna K.

Z uwag pesymisty.

(Panowie Maciej i Jacenty przed sądem. — „Pogódźcie się" — czyli kompromis górą. — Ciąg dalszy po wyroku o Morskie Oko. — Pallas Athene przed parlamentem wiedeńskim. — Jakich interpelacyj należy się spodziewać w parlamencie.)

Byłem przed kilkunastu laty przypadkiem obecny na rozprawie sądowej w sądzie powiatowym małego miasteczka. Przed poczciwym, z jowialności znanym „naczelnikiem" stanęli dwaj sąsiedzi, panowie Maciej i Jacenty, od dłuższego czasu zażartą prowadzący ze sobą wojnę. Pierwszy z nich utrzymywał, że Jacenty zaorał mu pół zagona roli, czemu ten w żywe oczy przeczył. To było powodem zwady i nienawiści.

Pewnego pięknego poranku obaj wojujący ze sobą sąsiedzi stanęli oko w oko na swoich podwórkach naprzeciw siebie. Zaczęło się od wyzwisk, skończyło się na starciu, bo krewki pan Jacenty przesadził przez płot, wyrwał z niego kołek wcale tęgi i poczęstowawszy nim gospodarza obejścia po grzbiecie, zdarł w dodatku z niego kapotę, niby w zastaw za wyrządzoną mu rzekomo szkodę polną.

To już przebrało miarkę cierpliwości pana Macieja tak dalece, że udał się pod opiekę sądu i zaskarżył Jacentego o grabież, napaść, o pobicie, gwałt publiczny i t. p. ładne sprawki. Pan Jacenty zaś dowiedziawszy się od woźnego o wniesionej przeciw sobie skardze, w te tropy zaskarżył swego sąsiada o ubliżenie czci, oszczerstwo i t. p. Mimochodem zaś, uprzedzając motywa skargi swego adwersarza, wspomniał p. Jacenty w swem piśmie, że sąsiad wzywał go głośno:

— Chodźno tu tylko, spróbuj, rozbójniku, a ja ci pokażę!

Jedynie więc z wrodzonej sobie uczynności przeskoczył p. Jacenty przez płot graniczny, chcąc spełnić życzenie sąsiada, a przytem zaspokoić swoją ciekawość i zobaczyć, co on mu też pokaże. Napadnięty jednak z nienacka, bronił się i mimowoli zdarł opończę ze swego przeciwnika.

Obaj nieprzejednani sąsiedzi stanęli tedy przed sędzią, który, przeglądając akta, jakby od niechcenia zapytał p. Macieja:

— No, mój panie, jakże to było?

Zaledwie jednak p. Maciej całą historyę „ab ovo" opowiadać zaczął, przerwał mu dobroduszny sędzia:

— Moi panowie — rzekł, — czy też to ładnie wyzywać się, zaorywać sobie zagony, lżyć się wzajemnie, kołkami z płotów macać się po plecach?...

— Jako żywo, to nieprawda! — zawołał p. Jacenty, — spełniłem tylko wyraźny rozkaz kochanego sąsiada dobrodzieja, — i tutaj uśmiechnął się złośliwie, a z oczu kilka piorunów rzucił na swego przeciwnika...

— Chybaby już sprawiedliwości boskiej nie było na świecie — odparł podniesionym głosem pan Maciej, — żeby ten...

— Dosyć, dosyć, kochani panowie — przerwał im sędzia ostro — teraz ja wam coś powiem. Zawsze słomiana zgoda lepsza, niż złota wojna. Dajcie spokój procesom: **pogódźcie się!**

— Owszem, owszem — odparł pan Maciej. — Niech mi ten rozbójnik odda moje pół zagona i kapotę, niech mi wynagrodzi „strach" i zwróci koszta sądowe...

— Poczekasz sobie na to, kochany sąsiadku dobrodzieju — rzecze Jacenty, przybierając minę rejenta Milczka.

Przyskoczyli do siebie i byliby się niechybnie porwali za czupryny, ale sędzia wezwał ich do porządku i zaczął przesłuchy. — Zaledwo jednak pierwszy świadek zeznał pod przysięgą na korzyść pana Macieja, sędzia odezwał się znowu:

— Moi panowie! Ja nie wątpię, że z was jeden drugiemu nie chciał krzywdy zrobić. Wy tacy porządni ludzie. Ja wam coś powiem: **pogódźcie się!**

Pan Maciej spojrzał zdumiony i uszom nie wierzył.

— Jakoż ja — rzekł — prześwietny trybunale, mam się godzić, gdy mnie z mojej ojcowizny ograbiono, pobito i zelżono na własnych śmieciach? — Niechże mi ten rozbójnik odda wpierw, co mi zabrał, niech mnie przeprosi, zwróci koszta — to potem... pal go dyabli!

— Proszę o zapisanie tych słów do protokołu — zawołał pan Jacenty. — Ja z tym szołdrą godzić się nie myślę.

Sędzia uśmiechnął się i zaczął dalsze przesłuchiwanie świadków. — Jeden z nich zeznał pod przysięgą, że połowa zagona, którą obecnie orze i zasiewa pan Jacenty, od niepamiętnych czasów należała do zagrody Macieja, a świadek sam zwoził z tego pola zboże do jego stodoły.

Pan Maciej podkręcił wąsa, widocznie zadowolony, a sędzia odezwał się:

— Widzicie panowie, jaki sprawa obrót bierze; radzę wam więc — tutaj spojrzał na zegarek — zjedzcie sobie teraz obiadek, bo to już „hora canonica", a głód złym jest doradcą, i namyślcie się, czyby najlepiej nie było pogodzić się i przeprosić. — Ten niech trochę ustąpi, tamten trochę i będzie spokój.

Tego już było spokojnemu Maciejowi za wiele i zawołał:

— Prześwietny trybunale! A po cóż ja tu przyszedł? Nie po to, abym się miał godzić z tym grabieżcą mojego mienia i rozbójnikiem, ale żeby mi sprawiedliwość wymierzono.

A na to sędzia jął im prawić kaznodziejskim tonem, jak to zgodą małe rzeczy wzrastają, a niezgoda potężne obala państwa, i za przykład przytoczył im losy naszej nieszczęśliwej ojczyzny. Zakończył zaś wezwaniem:

— Tak, tak, kochani panowie, idźcie na obiad, a po południu przyjdźcie o 3, to znowu pomówimy. Może duch zgody wstąpi w was i oświeci wasze dusze.

Rzeczywiście o 3 rozpoczęła się rozprawa na nowo. Strony nie pogodziły się z tego jasnego powodu, że pan Maciej był pokrzywdzonym, a pan Jacenty krzywdy pod żadnym warunkiem wynagrodzić mu nie chciał.

Jak się proces zakończył?

Opowiem państwu, gdy w Gracu zapadnie wyrok w sprawie Morskiego Oka, bo w chwili, gdy rękopis oddać muszę do druku, jeszcze nie przyniósł nam go drut telegraficzny.

Tymczasem zaś wracam do zabawnych spraw bieżącej doby. Niebawem posłowie nasi odbędą tryumfalny wjazd do greckiej świątyni na wiedeńskim Franzens-Ringu. Olśni ich blaskiem złotego szyszaku i złotej włóczni Pallas Athene, która pod ich nieobecność zajęła posterunek nad studnią parlamentarną. Widziałem się z boginią, przejeżdżając przez Wiedeń. Prawdopodobnie wróciła ze świeżego powietrza, bo wyglądała bardzo dobrze, wyprzystojniała, nawet utyła lekko; zauważyłem także u niej maleńki, pulchny podbródeczek, zdradzający wiedeńskie pochodzenie zbrojnej bogini. Jest jej z tem ładnie, bo straciła ostry wyraz twarzy, który przedtem, w Grecyi, zasępiał jej oblicze. To także wskazówka dla posłów, aby troską o dobro publiczne nie orali twarzy; lepiej wszystko załatwiać pogodnie, kompromisowo.

A wyłoni się bez wątpienia kilka zajmujących wniosków i interpelacyj. Tak n. p. poseł Kos i tow. wniosą niechybnie interpelacyę tej mniej więcej osnowy:

„Czy wiadomo panu prezydentowi gabinetu, jako ministrowi spraw wewnętrznych, że skorumpowana szlachta galicyjska, wysysająca krew ludu wiejskiego i żyjąca z potu ruskiego robotnika, rozmyślnie sprowokowała ludność włościańską do samoobrony, aby sprowadzić na nią żandarmów, wojsko, aby przelać krew ludu? Co rząd uczynił dotąd i co uczynić zamyśla w przyszłości, aby wyodrębnić Galicyę wschodnią, wypędzić z niej Polaków i oddać ją w wyłączne, prawne posiadanie ludu ruskiego?"

Radzę solidarnemu Kołu polskiemu nie czekać na ten strzał i pospieszyć się z równoczesnem wniesieniem takiej n. p. interpelacyi:

„Czy panu prezydentowi gabinetu, jako ministrowi spraw wewnętrznych, wiadome ubolewania godne wypadki, których widownią była ostatniemi czasy Galicya wschodnia i co uczynić zamyśla, aby się one nie powtórzyły? Czy wiadomo panu prezydentowi ministrów, że mimo nawoływań całej uczciwej prasy galicyjskiej i najwybitniejszych obywateli, dotąd nie zarządzono w Galicyi wschodniej stanu wyjątkowego, a w kryminałach zamknięto zaledwo kilkuset chłopów, gdy zmieścić ich się tam może 10 razy więcej? Zapytujemy p. prezydenta, co myśli uczynić, aby zasłonić większą własność Galicyi wschodniej przed nieuczciwym wyzyskiem chłopów, a chłopów przed niesumienną, rewolucyjną wprost agitacyą socyalistów i nihilistów?"

Posłowie Demel, Kaiser i tow. mają już dzisiaj gotową, piorunującą interpelacyę:

„Czy wiadomo panu prezydentowi gabinetu, jako ministrowi spraw wewnętrznych, że na Śląsku cieszyńskim bezczelność agitatorów wielkopolskich doszła do tego stopnia, iż zamierzają otworzyć prywatne seminaryum nauczycielskie polskie i przechwalają się, że w przyszłym roku upaństwowione będzie gimna-

już o tem wiedziała. Wezwała tedy wszystkie nauczycielki i przedłożyła im do podpisu dokument, według którego zobowiązane być mają do natychmiastowego donoszenia jej o takich antiniemieckich postępkach uczennic. Wszystkie podpisały, tylko młodziutka nauczycielka Polka odmówiła podpisu. Wolała stracić miejsce, niż stać się denuncyantką polskich uczennic. Wypadek ten wywołał wielką wrzawę, nawet rozważniejsi Niemcy załamują ręce nad skutkami dzisiejszego systemu.

Prawdą jest, że podczas pobytu cesarza Wilhelma ludność polska niczem nie zakłóciła uroczystości; ale te pustki na ulicach, te zamknięte okna mieszkań polskich, te nagie domy przemawiały wyraźniej, niż głośne demonstracye. Cesarz widział to i na widok ten marszczył brwi. Znów oto stanął przed siłą, wobec której czuje się bezsilnym. Jak zaś bezsilność taka przykrą być musi dla człowieka, który marzy o władzy nad światem, łatwo sobie wyobrazić.

Najciekawszem jest, że jego niezadowolenie wylało się właśnie na tych Polaków, którzy w przeciwieństwie do wszystkich rodaków poszli mu służyć, na szambelanów polskich. W kołach niemieckich opowiadają sobie, że zwłaszcza Łąckiego i Kurnatowskiego cesarz traktował z góry, z widoczną niechęcią. Korespondent „Deutsche Ztg" tak opisuje jedną z tych scen: „Zaraz po uczcie galowej cesarz kazał przywołać obu panów: Kurnatowskiego i hr. Łąckiego. Rozmawiał wpierw z p. Kurnatowskim krótko, z hr. Łąckim nieco dłużej, żadnemu jednak nie podał ręki ani przy powitaniu, ani też przy pożegnaniu, rozmawiał zaś z nimi w pewnem oddaleniu widocznie chłodno i poważnie. Rysy jego twarzy przybierały od czasu do czasu wyraz surowy, tak że nawet twarz hr. Łąckiego stawała się chwilami bardzo poważną".

Po mieście obiegały pogłoski, że obaj ci szambelanowie postanowili zaraz po uroczystościach wnieść podanie o dymisyę. Za płaszczenie się przed wrogiem tylko nowego doznali upokorzenia.

Wiadomo, że obiega pogłoska, iż cesarz zaraz po przybyciu przesłał rozkaz ks. arcybiskupowi, ażeby stawił się przed jego oblicze. Rozkaz ten miał wydać na dworcu — nie zauważywszy między zgromadzonymi dygnitarzami ks. Stablewskiego. Odnośną informacyę otrzymały gazety niemieckie podobno od pewnego wyższego urzędnika kolejowego, który słyszał na własne uszy, jak się cesarz pytał o arcybiskupa. W kuryi tutejszej nic nie wiedzą o [takim] rozkazie. Był on zresztą zbyteczny, gdyż już pół godziny przed przybyciem cesarza ks. arcybiskup czekał wraz z innymi na monarchę w pałacu komenderującego generała. Rzecz miała się widocznie tak, że cesarz wydał ów rozkaz, cofnął go atoli potem, dowiedziawszy się, że arcybiskup już się stawił na innem miejscu. Mówią, że i podczas audyencyi ks. arcybiskupa padły z ust cesarza gorzkie słowa.

Rząd pod niejednym względem cofa się przed oporem ludności polskiej. Znane wam są szykany, na jakie narażeni byli Polacy z niemieckiemi nazwiskami, którzy nazwiska te pisali po polsku, np. Szulc zamiast Schulz. Na każdego z nich nakładano za to karę, lecz każdy odwoływał się przeciwko zarządzeniu policyi do sądów. Ponieważ zaś sądy spory takie rozstrzygały rozmaicie, najczęściej na korzyść Polaków, nakazano teraz władzom policyjnym, aby hamowały się w swej gorliwości i wkraczały tylko tam, gdzie z góry mogą być pewne pomyślnego wyroku. Znaczy to, iż szykany te ustaną. Sądy bowiem nie mogą wydawać wyroków w myśl życzeń policyi, gdyż rzeczone nazwiska w metrykach kościelnych pisane były już od kilku pokoleń po polsku.

Z.

Wystawa wileńska.

Wilno, 11 września.

Z przejmującym gwizdem wpada nasz pociąg do tunelu przebitego w Ponarach pomiędzy Landwerowem a Wilnem. Pół minuty egipskich ciemności, i znów dostajemy się w fale jasnego, słonecznego dnia. Czuć już i widać pobliże większego miasta Tu i owdzie kominy fabryczne, składy nafty, cegielnie, wreszcie domeczki, domki i domy i pociąg staje przed wielkim, murowanym dworcem, bliźniaczo podobnym do petersburskiego foksalu w Warszawie.

— Wilno!

Już na stacyi ruch niezwyczajny. Na półkrytym peronie widnieje wielka tablica, obwieszczająca, iż biuro wynajmu mieszkań znajduje się w sali I i II klasy. Tu wita przybyłych prezes komitetu przyjęcia, p. Skarbek-Kiełczewski, któremu gorliwą pomoc niesie młodzież. Na samym wstępie miła niespodzianka: niema zdzierstw, ceny mieszkań przystępne.

Szczęśliwy traf dał mi za towarzysza krótkiej przejażdżki od dworca do hotelu towarzysza, który znając już dawniej miasto, nie miał jednak na nosie różowo-optymistycznych i partykularnych okularów. Pierwszym przedmiotem, o który rozmowa każdego przejezdnego zaczepić musi — to dorożki, bruki, chodniki. Dorożki są szkaradne. Jednokonne, a właściwie jednohabetowe, ciasne, bez śladu nawet przedniej ławeczki, nie mogące pomieścić dwóch mężczyzn normalnej objętości, brudne, obsługiwane przez brodatego potomka wybranego narodu, usiłującego z zupełnym brakiem powodzenia udawać „stangreta" — oto dorożka wileńska.

Bruki... Nie widziałem wprawdzie ciężkich robót w rotach aresztanckich, ale przypuszczam, iż prawodawstwo mogłoby jako skuteczną i odstręczającą karę naznaczyć, jako równoznacznik poprzednich, przejażdżkę wileńską dorożką po brukach wileńskich. Gdyby grzesznik był tak zatwardziałym, iż nawet ten środek poprawićby go nie zdołał, naówczas należałoby go skazać na przejechanie się po tychże brukach na rowerze, co już równa się karze śmierci. Widziałem na własne oczy i takich nawet nieszczęśników. Współczułem z nim głęboko.

— Powiedz mi pan — mówię do towarzysza — dlaczego nie zaprowadzicie bruków drewnianych? Wszakże sosniny wam nie brak. Jadę iglastemi lasami od dwunastu godzin, a już w bezpośrednim sąsiedztwie Wilna świata bożego za niemi nie widać.

— Drzewa sporo, ale drogie.

— Drogie? Czemu?

— Handlarze tłómaczą to ochroną leśną, sądzę jednak, iż to jest wybieg w rodzaju używanym przez kamieniczników. Naznaczą takiemu panu 10 rubli więcej podatku, on z każdego lokatora ściągnie po 10 rubli.

— I to jedyny powód?

— Podobno jeszcze chodzi tu o możność, a nawet usprawiedliwioną obawę, iż deszcze, powodujące gwałtowne napływy wody, staczającej się z górzystych ulic, muszą wypłukiwać kostki drewniane.

— Ależ sądziłbym, iż podług praw fizyki, właśnie powierzchnie mniej gładkie stanowią dla naporu wód przeszkodę, która przez nie musi być usuwaną.

— Widzi pan, nasza rada miejska poważa niezmiernie fizykę, ale kocha... oszczędności!

— Zrozumiane! Czy i chodniki należą do tej samej kategoryi?

— To inna sprawa. Nie obchodzi ona nic miasta, gdyż tu każdy właściciel domu kładzie chodnik jakiego chce typu, rodzaju i na jakim mu się podoba poziomie.

— Bójcie się Boga! Wszakże nawet powiatowa Łódź doszła do normalnego typu chodników, a tu widzę kawałki betonu, granitu, desek, mozajki, cóż to jest?

Mój towarzysz roześmiał się sucho.

— Pan kochany widzę nie ma ściśle wyrobionego pojęcia o „wybieralnej" gospodarce miasta?

— Jak to?

— A niby tak, iż u nas panie nawet ulice się niwelują na koszt właścicieli domów, na podlegającej tej operacyi ulicy mających swe posesye. Ba, gdy trzeba uporządkować skwer, będący śmietnikiem całej okolicy i ogrodzić go, „miasto pozwala wprawdzie na ten wybryk zgniłej cywilizacyi zachodniej, ale pod warunkiem, iż koszta tych melioracyj poniosą właściciele sąsiednich domów".

— Więc system gospodarki miejskiej?

— Jak dotąd więcej niż smutny. Duże podatki, żadnych udogodnień. Ćwierć miasta oświetlona gazem, trzy ćwierci naftą. Na jednej ulicy trzeba nieraz trzy lub cztery razy przechodzić z jednej strony na drugą chcąc iść po najnędzniejszem bodaj chodniku, a nie łamać nóg na makadamie. Numery policyjne na domach mamy dopiero od paru tygodni, a i to nie zasługa „miasta". O chodnikach i brukach mówiliśmy. Źle panie!

— Ho, ho, jakoś mi pan wcale niepochlebnie określa działalność „wybieralnego" zarządu miasta?

Zamilkliśmy, gdyż dorożka wjeżdżała pod sklepienie Ostrej Bramy. Wolno, z odkrytemi głowami posuwamy się przez wąską ulicę. Po obu jej stronach klęczą postaci mężczyzn i kobiet w nabożnem skupieniu zasyłających modły do Tej, co „Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie!" — Jeden znak Krzyża świętego, jedno gorące westchnienie i oto znowu gwar i ruch miejski porywa nas w swe objęcia.

Mijamy szybko ulicę Wielką i Zamkową, a wpadłszy na chwilę do hotelu, dążę na plac wystawy, aby złożyć powitalną, choć nie zupełnie formalną (frak lub anglez nie obowiązują) wizytę szanownym członkom komitetu wystawy. Przez ulice Botaniczną i Bernardyńską zbliżam się ku bramie wystawy. W sporym budynku, zajętym na kancelaryę wystawy, gwar i ruch nieopisany.

Ostatnie chwile przed wystawą działają wprost upajająco. Wszyscy zapracowani, obleżeni przez tłumy interesantów, zgorączkowani.

Prezesem komitetu wystawy jest p. Adam hr. Plater, wiceprezesem p. Hipolit Gieczewicz, głównym komisarzem p. Ignacy Parczewski. *X.*

Wilno, 12 września.

Dziś po południu nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy, U wejścia do wystawy zebrał się komitet w komplecie z prezesem swoim Adamem hr. Platerem na czele. Obecny też był delegat departamentu rolnictwa, ks. Urusow, dalej wielu przedstawicieli władz, wielu członków sądów konkursowych, przedstawiciele prasy i dużo publiczności. Aktu otwarcia dopełnił gubernator Wahl. Wystawa czyni dobre wrażenie. W wielu pawilonach jeszcze robotnicy zajęci są wykończeniem. Zjazd obywateli bardzo znaczny.

Jasiek do zapisu.

Juźci przez wakacye bydło pasał, bo nie było komu. Jak po „egzamencie" przyszedł do wsi, tak ojciec rzekli: bier się teraz nieboże do pasania, bo i tak za ciebie bez całą wiosnę pasał brat starszy, a jemu inna robota się patrzy.

Patrzyło się i Jaśkowi co innego, jak pasanie bydła, bo chłopiec zna strasznie ładnie malować, widać, znaczy mu się na „maljarza". Ale trudno, paść musiał. Ukradkiem raz jeden przez południe wymalował „korespontkę", udał na niej Kościuszkę jak żywego, to nawet „rzandar" jeden, jak to obaczył, dał koronę za to, po prawdzie koronę.

Deszcze przechodziły często, mokło chłopczysko na błoniu, a codzień było mizerniejsze i „nie istne", bo już taka natura. Jeden bywa „istny" i co bądź zje, a dobrze mu. Inny i mało co „chyci", a i to mu szkodzi. Ale „wakancye" się kończą, chłopiec się prosi „duchem" do zapisu, bo ino uczyć się chce, a ino malowanie mu na myśli.

Tak że mu Bóg dał opatrzenie, bo jakoweś państwo, zdatne państwo, zaopiekowali się nim i „wzieni" go na mieszkanie i na wikt „przez" centa. Wybrał się Jasiek do zapisu, do wyższej szkoły, jak na wsi.

A pani mówi: — Pójdziemy wcześnie, aby nie powiedzieli, że już za późno. Jeszcze we czwartek przed pierwszym poszła pani zrana. Szkoła zamknięta. Przed szkołą dość czeka państwa i studentów, ale nikt drzwi nie otwiera. Może za godzinę otwarł jakowyś gruby pan drzwi i powiada:

— Dopiero o pół do 12 przyjdzie profesor.

Tak musieli czekać do pół do 12.

Przyszli tedy wszyscy do szkoły, a taka ci wielka, a takie szerokie kurytarze, że aż dziwo. Na kurytarzach piece, szaragi do wieszania, obrazy na ścianach, jeno nią ma żadnej ławki, aby ci, co czekają, spoczęli sobie. Jaśkowi tam nie dziwno postać, ale juźci niejedna pani stoi i stoi, aż narzeka, ale nie ma gdzie siąść.

Dopiero w południe przyszedł profesor. Pokazała pani świadectwo Jaśkowe, mówi o zapisie, a ten pan odpowiada:

— Trzeba składać egzamin, niech przyjdzie we wtorek.

Juźci Jasiek egzaminu się boi, całe lato pasł bydło, nijakiej książki nie ma, bo co miał pożyczone, musiał przed wakacyami oddać. A w tej dużej szkole tak straszno, tak dziwno!... Kto przejdzie, spojrzy na Jaśka, że niby to „chłop" „we wsiowskiem" ubraniu, to jakby nie rad był jemu, a nikt nie zagada ani słóweczka.

We wtorek spieszy się pani z Jaśkiem do szkoły, ale znów zamknięta. Dopiero o 9 otworzyli. Chce pani zapisać, powiadają, że po egzaminie, aby we środę przyjść... ale przed dziewiątą...

We środę przed dziewiątą przyszli do szkoły... Rozmaici studenci uwijają się, niby co mają poprawki zdawać. Czeka ludzi nie mało. Jakowaś babcia z małym wnuczkiem, inna pani ze swoimi, ten pan ze wsi, co dzieci przywiózł, tamte panie, co żalą się, że już pięć dni chodzą i chodzą daremnie.

Jasiek na to patrzy i nie może po swoim rozumie pojąć, czemu tak trudno do tego zapisu... bo na wsi, to kładą karę, aby każde dziecko zapisywać, a tu nie chcą przyjmować. Opowiadają państwo na tem czekaniu, że nigdzie już miejsca na dzieci nie ma, i że w każdej szkole mówią: zapełnione...

— Już do czwartej szkoły przychodzę, a wszędzie nie przyjmują, bo nie ma miejsca — żali się jedna pani.

— Ostro przy egzaminach pytają umyślnie, aby nie przyjąć do szkoły, tłomaczy jakiś pan.

— Bo to ze wsi się cisną do nauki, odzywa się znów jakaś pani, okropnie wystrojona, a potem dla naszych miejsca nie ma...

Jaśkowi markotno... Hej, miły Boże! Tożby on wolał tam na wsi, między swymi, choć i w biedzie, ino żeby tam była nauka takowa... Musi się cisnąć, bo już mu się patrzy inaksze życie, jak przy pasieniu i przy roli, ale czy tylko go przyjmą?...

Pod drzwiami coraz ciaśniej. Studentów coraz więcej, rozmaitych państwa wiele, a drzwi pozamykane, nie puszczą nikogo, aby sobie spoczął i usiadł... Czy to tak codziennie w tej wielkiej szkole stać będzie trzeba, nim ją kto otworzy?... Już 10-ta, już 11-ta!... Jedna pani mało nie płacze, bo osłabła od stania... Jaśkowi ćmi się w oczach. Przez śniadania poszedł, bo mu nie szło jedzenie, bo bał się egzaminu... Tak i jemu od stania w głowie coś huczy... Inaczej tu jak na wsi. Tam, jak kto do szkoły przyjdzie, to pan profesor pięknie przywita, poprosi siadać, pogada, tam nie zamykają tak szkoły, choćby jaka kobiecina poczekała, to i nie zrobi szkody w ławce. Musi tu inaksze ławki, straszennie drogie, kiedy się boją, aby kto spoczął...

A jak on egzaminu nie zda i jak go nie zapiszą?... Umiał on wszystko w szkole, jak się należy, ale przy pasieniu może zapomniał.

Tylko jak powiedzą, że nie ma miejsca?... Gdzie by tu miejsca nie było? Na wsi taka szkoła mała, jak pół tego kurytarza, i taka biedna, że ani podobna do tego bogactwa, a co tam się dzieci zmieści i nigdy drzwi nie zamkną i nigdy nie powiedzą, że zapisać nie mogą dziecka, bo za dużo się do nauki ciśnie... Ale co miasto, to nie wieś. Wszystko tu piękne, posadzka w desenie, piece bogate, okna jak w kościele, tylko zimno tu jak w lodowni... o! zimno...

O kwandrans na 12-tą przyszli profesorowie. Jasiek egzamin zdał i zapisali go...

Zacznież się jemu teraz inne życie, a kto wie, co z tego malowania jego się pokaże. Może i który profesor pokocha go, a choć raz pogłaska po głowie, jak tamten, w jego wiosce...

Jan Świerk.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Nadzwyczajny dodatek „Nowej Reformy" z wyrokiem sądu rozjemczego w Gracu w sprawie Morskiego Oka, wydamy, w razie potrzeby dziś, w sobotę wieczór, lub w niedzielę rano. Prenumeratorzy miejscowi zechcą zgłaszać się po ten dodatek do administracyi „N. Reformy" i do agencyj.

O szkole polskiej w Ostrawie Morawskiej otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" na posiedzeniu swem z dnia 5 b. m. uchwalił z rokiem szkolnym 1902/3 założyć i utrzymywać w Ostrawie Morawskiej szkołę 3-klasową z polskim językiem wykładowym według planu szkół tamtejszych. W pierwszym roku, t. j. od 15 b. m. (dnia otwarcia szkoły) otwiera się tylko jedną, t. j. I klasę, do której zapisało się 56 dzieci, z każdym zaś dalszym rokiem przybędzie klasa następna. Na taką decyzyę wpłynął uzasadniony zamiar zgromadzić dzieci, które jeszcze nigdzie żadnej nauki nie pobierały, a które prowadzone od 1-szej do wyższych klas stanowić mogą jednolity materyał dla pedagoga.

Etat nauczycielski składa się na razie z jednej siły nauczycielskiej, p. Golachowskiego, mianowanego kierownikiem szkoły, z płacą roczną 1600 kor., z dodatkiem za kierownictwo w kwocie 200 kor. i mieszkaniem „in natura", lub odpowiedniego relutum na mieszkanie. Koszta urządzenia i utrzymania szkoły dają się obliczyć na 3000 kor.

Na wyposażenie szkoły w tym roku w potrzebne sprzęty i przybory Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" posiada zebrane drogą ofiar (Koło pań Kraków 1500 kor., reszta drobniejsze ofiary) ogólną kwotę 2000 koron. Celem zyskania funduszów postanowił wnieść do wys. Sejmu galic. petycyę o subwencyę 2000 koron, do gminy w Morawskiej Ostrawie o stałą subwencyę 2000 koron. Do Kół miejscowych Tow. „Szkoły ludowej" zwróci się z żądaniem składania dobrowolnego podatku na szkołę, a co najważniejsza, pragnie odezwą przemówić do ofiarności naszego społeczeństwa. Nie wątpimy, że jak na Białą, tak i tu ofiary te popłyną.

Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej jedynie przy poparciu Sejmu, społeczeństwa i gminy w Ostrawie Morawskiej byłby w stanie szkołę tę utrzymać. Cel to doniosły, zabiegi bardzo zacne — nie wątpimy że będą owocne.

Uroczyste otwarcie szkoły z nabożeństwem i wieczorem w Domu polskim odbędzie się dnia 21 b. m. na które delegacya Towarzystwa Szkoły ludowej pośpieszy, a jest pożądanem, by i chętna publiczność wzięła w tem udział. W końcu nadmieniamy jeszcze, że przy szkole tej otwiera się kurs dla analfabetów i kurs wieczorowy dla młodzieży rękodzielniczej. Z tych korzystać będzie zapisanych dotychczas osób około 80.

Wystawa prac terminatorów w Krakowie. Dnia 26 października otwartą zostanie w Krakowie wystawa prac terminatorów i trwać będzie dni 10. Wystawa ta będzie mieć na celu przedstawienie umiejętności i zdolności samoistnego wykonywania prac zawodowych przez uczniów rękodzielniczych. W tym celu odbyło się wczoraj w lokalu „Koła mieszczańskiego" posiedzenie komitetu wystawy pod przewodnictwem p. Kosobuckiego, oraz przy współudziale delegacyj cechowych i przedstawicieli władz przemysłowych. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Wójcik, Kuczyński, Stieglitz, dr Scheonet, Mikulski i Kosobucki, przyjęto wybór komisyi, której zadaniem będzie zbadać, czy terminatorzy zgłoszeni na wystawę sami wykonują okazy. Do komisyi tej wybrano pp. Wójcika, Olejaka, Uznańskiego i Repetowskiego. Uchwalono, że każdy cech obowiązuje się kontrolować wyroby terminatorów swego zawodu, czy terminatorzy robią sami, bez pomocy. Nadto uchwalono, że do składu sądu należeć będą delegaci z cechów, po dwóch lub trzech, wybrani z wydziału cechu.

Następnie uchwalono na 26 października zwołanie wiecu krajowego rękodzielników i przemysłowców w celu zmiany ustawy przemysłowej. Na wiec zostaną zaproszone wszystkie miasta galicyjskie. Uchwalono zawiadomić wszystkie cechy, aby wybrały delegatów, którzy wyjadą do Wiednia, by zwiedzić tamtejsze muzeum technologiczne. Na wyjazd ten ministerstwo handlu udzieliło subwencyi.

Stypendyum na naukę gimnastyki. Panna Jadwiga Mayówna, znana w Krakowie ze swej działalności pedagogicznej, otrzymała od ministerstwa oświaty stypendyum na podróż naukową do Helsingforsu, Stokholmu i Naas. Stypendystka uzupełnia tam obecnie swoje dawniejsze studya gimnastyki ortopedycznej, masażu, oraz gier i zabaw dziecinnych, poczem wraca do Krakowa i już w pierwszych dniach października otworzy swój kurs, w którym spożytkuje najświeższe doświadczenia.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent sądu krajowego karnego w Krakowie, dr Julian Morelowski, powrócił wczoraj z urlopu i dziś objął urzędowanie. Podczas urlopu zastępował dra Morelowskiego starszy radca sądu p. Wawrausch.

Sądy przysięgłych. W poniedziałek rozpoczyna się IV kadencya sądów przysięgłych w Krakowie. Kadencya ta obejmuje kilkanaście spraw karnych; z tych sensacyjnie zapowiada się rozprawa przeciw Krawczykowi, posługaczowi szpitala św. Łazarza w oddziale dla obłąkanych, o zabójstwo ś. p. dra Dobiji. Rozprawa ta odbędzie się dnia 20 września. — Rozprawa o sprzeniewierzenie przeciw b. koncepiście magistratu, Mieczysławowi Borysiewiczowi odbędzie się dnia 2 października.

Z sali sądowej. Za usiłowaną kradzież z zamkniętego biurka w dyrekcyi kopalni w Jaworznie, skazał dzisiaj sąd karny w Krakowie 18-letniego wyrobnika Ludwika Łagowskiego na 1 miesiąc więzienia. Łagowski w dniu 11 sierpnia, widząc przy wypłacie, jak kasyer zamyka pieniądze w biurku, zakradł się do kancelaryi kopalni, i przyniesionym gwoździem chciał wyłupać szufladę, lecz złapany został przez stróża na gorącym uczynku, aresztowany i dziś sądzony otrzymał karę więzienia.

Kelner i „gość". Kelner hotelu wiedeńskiego na Kazimierzu, Lieblich, doniósł dzisiaj policyi, że jeden z nocujących w tym hotelu „gości", niejaki Scharfspitz, nietylko za pokój nie chce zapłacić, ale jeszcze ukradł mu zegarek. Wezwany kapral policyi Hubiczek zaaresztował Scharfspitza, u którego istotnie znaleziono srebrny zegarek Liebilcha. Na policyi aresztowany Scharfspitz tłomaczył się tem, że zamierza przejść na katolicyzm, a żydzi wiedząc o tem, przez podsunięcie mu do kieszeni cudzego zegarka, chcieli go jako złodzieja skompromitować, za nocleg zaś nie zapłacił dlatego, bo dzisiaj jest sobota, a w sobotę żydom ani płacić ani odbierać pieniędzy nie wolno. Zawziętego tego ortodoksa, chcącego zarazem zmienić wyznanie, zatrzymano w policyi, skąd, jeśli się pokaże, że rzeczywiście ukradł zegarek, oddanym zostanie sądowi karnemu.

Krynica miastem. Mieszkańcy Krynicy a także namiestnictwo poczyniły starania, by Krynica uzyskała przywileje miasta. Wnioski w tej sprawie przyjdą pod obrady najbliższego Sejmu.

Wieliczka, 12 września. W niedzielę dnia 7 b. m. odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem młodzieży akademickiej. Dano trzyaktową komedyę Bałuckiego „Klub kawalerów", znaną i tylekroć słyszaną, a przecież zawsze przyjmowaną z radością z powodu humoru, pobudzającego do szczerego śmiechu. Trzeba też przyznać amatorom, że do wystawienia sztuki zabrali się z młodzieńczą energią i prawdziwym pietyzmem i wszelkiemi siłami starali się uczynić zadość artystycznym wymaganiom. To też nie dziw, że publiczność głośnemi oklaskami dawała wyraz swemu zadowoleniu z gry amatorek i amatorów. Że zaś przedstawienie wypadło pod każdym względem bez zarzutu, to główna zasługa dra G. Friedberga, który niezmordowanie pracował około urządzenia przedstawienia. Dr F. prócz reżyseryi wystąpił także w roli wujaszka Sobieniowskiego, z której stworzył znakomitą kreacyę. Nie można też pominąć gry pań S. S. i B., panów K. G. S. Ch. i W. Czysty dochód w kwocie 130 koron przeznaczono na budowę pomnika Mickiewicza we Wieliczce.

Gorlice, 12 września. W niedzielę o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła" odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydaci na posła do Sejmu z miast Gorlice-Jasło wypowiedzą swe „credo".

Zasuspendowanie sędziego. Naczelnik sądu w Tłustem, radca Antoni Bociurków, Rusin, został na podstawie śledztwa dyscyplinarnego zasuspendowany za agitacyę strejkową.

Z Zakopanego donosi lwowski „Przegląd": We czwartek odbył się w kościele parafialnym w Poroninie ślub Józka Roja, górala z Zakopanego, z p. Jadwigą Schmidtówną, Lwowianką. Panna młoda była w prześlicznym stroju góralskim. Przed tygodniem donieśliśmy, że ślub ich odbył się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Tymczasem, jak nam donoszą, ślubowali oni wówczas „tylko od wódki".

Dom przemysłowy w Jarosławiu. Piszą nam z Jarosławia dnia 11 b. m.: Połączone korporacye przemysłowe w Jarosławiu wystawiły dla swoich członków wspólny dom. Budowę skończono w czerwcu. Budynek jednopiętrowy przy ulicy Lubelskiej, dachówką kryty z ozdobną wieżycą, kosztował 28.094 kor. 45 hal. Plac darowała gmina miasta. Dzisiaj po solennem nabożeństwie, w sali nowego budynku podejmowano zaproszonych gości, gdzie wygłosił burmistrz Dietzius mowę. Po nim zabierało głos kilku jeszcze mowców.

Dom przemysłowy w Jarosławiu jest pierwszym tego rodzaju w Galicyi.

Kronika warszawska. Do politechniki warszawskiej na kurs I-szy wstąpiło 229 studentów, z tej liczby na wydział budowlany 96, mechaniczny 75 i chemiczny 58.

P. Marya Przybyłko-Potocka, b. artystka teatru krakowskiego, świeżo zaangażowana artystka teatru Rozmaitości, przyjechała do Warszawy.

W poniedziałek na scenie teatru Letniego w dramacie „W sieci" Kisielewskiego wystąpi p. Siemaszkowa już jako stała artystka warszawskiej sceny.

Zagadkowa postać z Warszawy. Przed dwoma miesiącami zgłosił się do lwowskiej policyi mężczyzna, około 30 lat liczący, w ubraniu studenta uniwersytetu rosyjskiego i podał, że nazywa się Józef Iwiński, jest ukończonym słuchaczem inżynieryi, zbiegłym z Warszawy. Mężczyzna ów podał, że aresztowany został w Warszawie za to, że należał do Tow. oświaty ludowej. Trzymano go jeszcze na odwachu, gdy mu ułatwiono ucieczkę. — Rzekomy Iwiński nie miał przy sobie żadnej legitymacyi, ani środków do utrzymania. Wobec tego policya uważała za stosowne zatrzymać go w aresztach policyjnych, celem sprawdzenia tożsamości osoby.

Proceder ten trwał blisko dwa miesiące. Na rekwizycyę władz konsularnych odpowiedziano, że Iwiński poszukiwany jest przez sąd warszawski za oszustwo. Zamieszkały we Lwowie konsul rosyjski dowiedziawszy się o tem, starał się o to, aby Iwiński stawił się w konsulacie. Iwiński, jako poddany rosyjski, obawiał się aresztowania w biurze konsulatu, które mogłoby nastąpić (?), gdyby się tam był zjawił i wzbraniał się złożyć wizyty konsulowi. Natomiast wyraził życzenie rozmawiania z konsulem, ale w biurze policyi. Tak się jednak nie stało.

Na tem ograniczyła się działalność policyi. Onegdaj w jasny dzień prowadził policyant z aresztów policyjnych Iwińskiego do więzienia sądu karnego. Mnóstwo ludzi, zaciekawionych mundurkiem studenckim, spoglądało na więźnia, eskortowanego w taki sposób.

Obecnie sąd zajmuje się tajemniczą tą sprawą, a tymczasem człowiek może rzeczywiście prześladowany przez brutalny rząd rosyjski, nie mający grosza w kieszeni, przez czas dłuższy będzie musiał wysiadywać w murach więziennych i żywić się jadłem przeznaczonem dla przestępców i zbrodniarzy.

Zaburzenia antiżydowskie. W Częstochowie przyszło do zaburzeń, zwróconych przeciwko żydom. Tłum powywracał stragany, 14 żydów i jednego policyanta zabito. — Wezwano wojsko i żandarmeryę, która przywróciła porządek.

Dobry słuchacz.

— Mąż pani S. umie zapewne słuchać?

— O tak, może wysłuchiwać po 200 słów na minutę.

Ze świata.

Proces przeciwko księciu Braganzy o znane „zajścia" podczas koronacyi króla Edwarda w Londynie, jeszcze się nie skończył. Obok księcia, jak wiadomo, oskarżonych jest dwóch Anglików, którzy znając upodobania księcia — ofiarowali mu swoje usługi, właściwie atoli zamierzali zgotować mu pułapkę, aby wycisnąć z niego jak największą kwotę za... milczenie. Na mocy uchwały londyńskiej „Grand Jury", rozpoczęły się przedwczoraj główne rozprawy. Najpierw sądzono sprawę księcia, którego broni najsłynniejszy adwokat londyński, Clarke, wraz z kilku innymi. Rychło jednakże trzeba było rozprawę znów odroczyć, ponieważ sam prokurator zwrócił sądowi uwagę na sprzeczność, jaka się mieści w zeznaniach jedynego w tej sprawie świadka dowodowego. Świadek ten zeznał pierwotnie, że podpatrywał księcia przez dziurkę od klucza, gdy mu atoli udowodniono, że przez dziurkę tę absolutnie nic, co się w pokoju dzieje, widzieć nie można, oświadczył, iż patrzył do pokoju przez dziurę, którą tobie poprzednio wywiercił w drzwiach. Sąd uchwalił odroczyć rozprawę, ażeby się przekonać, czy dziura ta w drzwiach pokoju istotnie się znajduje. Zdaje się być rzeczą pewną, iż książę wyjdzie bezkarnie z tej bardzo drażliwej afery.

Dramat rodzinny. W Bolonii przed kilku dniami zamordowany został bogacz hr. Bonmartino przez swego szwagra, nazwiskiem Tullio Murri, który chciał się zemścić za znieważenie swej siostry, żony Bonmartina. Że mordercą jest Tullio Murri od-

zyum polskie w Cieszynie? Czy pan prezydent gabinetu, jako przedstawiciel rządu, jest gotów zaprzeczyć tym wieściom, jako ubliżającym powadze państwa i podającym rząd w podejrzenie, że na Śląsku roznieca wojnę domową między dwoma narodowościami, do niedawna w serdecznej żyjących zgodzie i tak się kochających, — że Niemcy mieli w Cieszynie wszystkie szkoły, a Polacy żadnej? Co rząd na przyszłość uczynić zamierza, aby ukrócić butę i propagandę polską" i t. d.

Ta ostatnia interpelacya wywoła wiele hałasu w Kole polskiem. Co zrobić z gimnazyum cieszyńskiem, co z nowem seminaryum, aby rządowi nie przysporzyć trudności? Jak dwór zapatruje się na całą sprawę? Czyby może jeszcze parę lat nie poczekać na upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego, a tymczasem zebrać w Kole składkę na jego dalsze utrzymanie?

Ale to już są dalsze kwestye. Załatwić muszę naglejszą, bo widzę, że miejsca w felotonie mi braknie. W poprzedniej pogadance dopuściłem się ignorancyą tchnącego błędu w sprawie nowego radcostwa pana radcy Hirscha Landaua. Ze zgrozą dowiedziałem się, że pan radca miejski Hirsch Landau nie został mianowany „radcą rządowym" — lecz tylko „radcą cesarskim" (Kaiserlicher Rath). Poinformowano mnie przytem, że „radca rządowy" jest tytuł wyższy od „cesarskiego" i że na razie pan radca miejski Hirsch Landau został tylko „radcą cesarskim". Nie wzywany nawet i nie straszony § 19 ustawy prasowej prostuję w pokorze ducha mój błąd, który pochodził najwidoczniej z suggestyi, jakoby to nowe radcostwo p. radcy Hirscha Landaua było upłatą honorowego wekslu, danego mu za to, że rządowi dobrze i skutecznie radził przy wyborach.

M. K.

krył władzom jego ojciec, wybitny lekarz profesor Murri. Morderca, członek rady prowincyonalnej. w chwili, gdy zbrodnię wykryto, brał udział w posiedzeniu rady. Po posiedzeniu tem uciekł.

Długi artystki. Zmarła niedawno, słynna z piękności i gustownych strojów, artystka komedyi francuskiej, panna Wanda Bończa, została dłużna, jak donoszą z Paryża, krawcom i modystkom z ulicy Paix bardzo znaczne sumy. Jeden z krawców upomina się o 154.000 fr., inny o 100 000 fr., a jedna z modystek o 20.000 fr. Ile gotówki pozostało na pokrycie tych długów, niewiadomo, albowiem nieboszczka przechowywała pieniądze w schowku, wynajmowanem w banku Crédit Lyonnais, którego otworzyć nie można, dopóki sędzia okręgowy nie zamianuje kuratora spadku.

Pływak Graham po raz szósty przepłynął wodospad Niagary w beczce. Kilkakrotnie był w wielkiem niebezpieczeństwie. Jak wiadomo, kapitan Webb przypłacił podobną próbę życiem.

Podatek od woalek. Była już mowa we Francyi o obłożeniu podatkiem cylindrów, szaf z lustrzanemi szybami, oraz innych „przedmiotów zbytku“, obecnie rada municypalna miasteczka Coursine, wniosła projekt obciążenia podatkiem — woalek.

Fundacya Ad. Mickiewicza. Ogół wkładek z odsetkami wynosił z końcem czerwca b. r. 22.446 K 8 h. Z tego udzielono w dniu sprowadzenia zwłok A. Mickiewicza na Wawel 11 stypendyów po 100 K wdowom i sierotom po nauczycielach szkół wyższych, byłych członkach Towarzystwa, 1100 K. Stan fundacyi wynosił przeto z dniem 15 sierpnia b. r. 21.346 K 8 h. W sierpniu i wrześniu wpłynęło 179 K 30 h. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 21.525 K 38 h. Lwów, 10 września. *Józef Czernecki*, ulica Augusta Bielowskiego l. 1.

Na czytelnię ludową w Dołędze im. Sewera Maciejowskiego przesłały panie: Eliza Pareńska 20 K, Günterowa 10 K, Wanda Siemaszkowa 20 K, Józefowa Kotarbińska 120 K. *Marya Siedlecka.*

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 14 września: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski.
W poniedziałek 15 września: „Wesele“.
We wtorek 16 września: „Kapelusz słomkowy“.
We środę 17 września: „Podpory społeczeństwa“.
We czwartek 18 września: „Sen nocy letniej“.
W sobotę 20 września: „Zemsta“.
W niedzielę 21 września: „Staroświecczyzna“.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę: „Gęsi i gąski“.

Z kalendarza. W niedzielę 14 września: Im. N. M. P i Podwyższenie św. Krzyża; w poniedziałek 15 września: Nikomedesa m. i Emila dyak.; we wtorek 16 września: Kornelinsza pap. m. i Cypryana b. m.
Wschód słońca 14 września o godzinie 5 minut 15, zachód o godzinie 5 minut 56; długość dnia godzin 12 minut 41.
Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go września dżdżysto; termometr doszedł od + 11·8 do + 23·0 C. Barometr nisko, z ruchem dość szybkim na dół.
Dnia 13 września o godzinie 7 rano stan barometru 730·8 mm, termometru + 17·0 C.
Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Mianowania.

(*Telefonem*).

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyała kancelaryjnego Michała Kabanowskiego z Radziechowa do Sambora, tudzież kancelistów Antoniego Ławrowskiego z Oleska do Buczacza, Tadeusza Kluczyckiego z Rożniatowa do Buska, Józefa Burghardta z Grzymałowa do Nadwórny, Wincentego Michnika z Trembowli do Podwołoczysk, Piotra Kuryłowicza z Czortkowa do Stanisławowa, Emanuela Weingartena z Cieszanowa do Tarnopola, Emiliana Buczackiego z Kopyczyniec do Tyśmienicy i Michała Krochmalnickiego z Rymanowa do Trembowli, oraz zamianował kancelistami sądowymi: Michała Osadę komendanta posterunku tyt. wachmistrza 5 komendy żandarmeryi dla Rożniatowa, Wiktora Żnamińskiego podoficera rachunkowego 90 pp. dla Cieszanowa, Felicyana Jaworskiego podoficera rachunkowego 15 pp. dla Radziechowa, Andrzeja Buryna podficera rachunkowego 15 pp. dla Oleska, Wilhelma Matejkę podoficera rach. bośn. herc. 4 pp. dla Grzymałowa, Oskara Zischkę podoficera rach. 9 pp. dla Czortkowa, Andrzeja Podulkę podoficera rach. 33 pp. obr. kraj. dla Rymanowa, Józefa Nowakowskiego emer. komendanta posterunku tyt. wachmistrza 5 komendy żandarmeryi dla Kopyczyniec i Schaję Gelbera podoficera rachunkowego 55 pp. dla Birczy.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi kancelistów sądowych: Michała Stanisława Seńkowskiego w Samborze, Jana Kirkina w Poczeniżynie, Stefana Sługika w Przemyślanach i Wojciecha Chlebińskiego w Brzozowie, z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jubileusz Tołstoja.** Dnia 13 b. m. upływa pół stulecia od chwili, kiedy Tołstoj ogłosił w czasopiśmie „Sowremennik“ pierwszą swą pracę p. n. „Historya moich lat dziecięcych“. Dla wielkiego pisarza gotują na dzień ten wielką owacyę wielbiciele jego talentu.

— **Sara Bernhardt** występować będzie w październiku w jedym z teatrów królewskich w Berlinie.

— **„Architekt“**, ilustrowany miesięcznik, wydawany w Krakowie staraniem Towarzystwa technicznego, wyszedł z pod prasy za miesiąc sierpień (nr. 8) i jak wszystkie poprzednie, odznacza się obfitością rycin i poważną treścią. Z ilustracyj bardzo pięknie wypadły: Dwie reprodukcye hotelu Bistol w Warszawie, dwa widoki teatru letniego w Okocimiu, wybudowanego przez architekta p. Wesołowskiego, willa Reżek w Czechach, podług pomysłu architekta Jurkowica i inne.

„Architekt redagowany jest starannie i umiejętnie, i zdolny jest zająć z korzyścią szersze, nie fachowe, warstwy oświeconego społeczeństwa.

Dział ekonomiczny.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę: cementu, niegaszonego wapna i gipsu; cegieł ogniotrwałych i ogniotrwałej zaprawy dla parowozów; smaz skrzepłych, łojów, mydeł świec; materyałów do oświetlania, czyszczenia i uszczelniania (knoty, pochodnie, kłaki, wełna do czyszczenia, konopie, asbest i t. p.); żelaza walcowanego, blachy żelaznej i stalowej, stali; towarów żelaznych (śruby, nity, drut, siatki druciane, linki druciane i t. p.); pokostów i lakierów; farb, wyrobów chemicznych, kleju i t. p.; towarów bławatnych oraz ceraty; wyrobów szmuklerskich oraz linoleum i nici; wyrobów powroźniczych, kauczukowych, skórzanych, szczotkarskich; penzli; wyrobów ze szkła; materyałów kancelaryjnych i pasków papierowych do aparatów telegraficznych.

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które taksamo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można otrzymać w dyrekcyi kolei państw. w Krakowie (oddział mechaniczny).

Wywóz bydła do Niemiec. Na 16 zgromadzeniach ludowych w Berlinie przyjęto rezolucyę za otwarciem granicy austryackiej dla dowozu bydła. Wszystkie zgromadzenia były przepełnione i panował na nich ton nader ostry przeciw agraryuszom, którzy nie dość, że i tak już podnieśli ceny mięsa do niezwykłej wysokości, żądają przy nowej taryfie cłowej dalszej jeszcze ochrony.

Rozkład jazdy w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, ważny od 1 maja b. r., pozostaje, po zastanowieniu ruchu pociągów sezonowych, uwidocznionych w plakacie rozkładu jazdy nr V, ważny także na porę zimowę 1902/3, rozpoczynającą się z dniem 1 października b. r.

Ceny nafty. Z Wiednia donoszą: Jakkolwiek wczoraj powszechnie przeczono, by ceny nafty się podniosły, przecież dziś faktycznie podskoczyła cena nafty o 2 korony na 100 klgr. Okazuje się z tego, że kartel naftowy zdaje się bliskim. Wielcy rafinerzy trzymają się bardzo w rezerwie i sprzedają tylko na krótkie termina.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 12 września 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·— do 15·70. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto krajowe od 12·— do 14·40. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·—. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·60 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·20. Koniczyna od 5·60 do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·60 Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masła za 1 klg. od 1·60 do 1·90. Masła za garniec od 5·80 do 6·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·20. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 12 września 1902 bydła rogatego sztuk 237, cieląt sztuk 157, nierogacizny sztuk 110.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 60 kor. do 64 kor., średniej jakości od 54 kor. do 56 kor., cieląt od 74 kor. do 80 kor., trzody od 78 kor. do 82 kor.

Wiedeń, 13 września. Pszenica na jesień 7·03 do 7·04. Przenica na wiosnę 7·33 do 7·34. Zyto na jesień 6·34 do 6·35. Zyto na wiosnę 6·55 do 6·56. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·80 do 5·81. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·77 do 5·78. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.
Kukurydza silnie, reszta ustalona; pochmurno.
Budapeszt, 13 września. Pszenica na październik 6·77 do 6·78. Pszenica na kwiecień 7·06 do 7·07. Zyto na październik 6·03 do 6·04. Zyto na kwiecień 6·22 do 6·23. Owies na październik 5·43 do 5·44. Owies na kwiecień 5·75 do 5·76. Kukurydza na wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna ograniozona, usposobienie spokojne, deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 września.

Towarzystwo „Lira“ dla popierania celów artystyczno-scenicznych, odbyło wczoraj wieczór konstytuujące zgromadzenie. Do wydziału weszli: dr Jabłoński jako przewodniczący, a p. Korczyński jako sekretarz.

Dla złagodzenia klęski. Wydział krajowy wyasygnował 8.000 koron dla mieszczan miasta Brzeżany i okolicy, nawiedzonych klęską cyklonu w lipcu b. r. z funduszów dyspozycyjnych. Zważywszy, jak wielkie cyklon wyrządził szkody, zapomoga ta jest bardzo mała.

Przyjął wyrok. Dyrektor rzeźni miejskiej p. Gottlieb, zasądzony na 8 dni zwykłego aresztu za zastrzelenie ogrodnika ś. p. Waluszewskiego, który był zażądał 3 dni do namysłu, wyrok przyjął.

P. Żelazowski kończy w niedzielę gościnę na scenie lwowskiej.

Naiwny wieśniak. Do filii Banku austro-węgierskiego zgłosił się dziś przed południem wieśniak z Mikiaszowa, powiatu lwowskiego, Stefan Kostyk, a przedłożywszy anons firmy czeskiej Jędrzeja Kleisla z Przerowa, w kształcie banknotu 50 koron, prosił o zmienienie go na drobną monetę. Spotkał go jednak zawód. Zamiast worka drobnych, dostał się na inspekcyę policyjną. Tu wytłómaczono mu dopiero, że rzekomy banknot jest zwykłym anonsem, poczem puszczono naiwnego na wolność.

Obrazek z Rady miejskiej. W Radzie miasta Lwowa czuć życie. Takie wrażenie odnosi każdy, kto po kilku miesiącach niebytności znalazł się nagle na posiedzeniu. Weszły w skład Rady nowe elementy, wlały życie, jakiego nie było. Lepsze dążności rozlały się szeroką strugą — szept „na ucho“ ustępuje miejsca otwartej dyskusyi. Tak było i wczoraj, gdy radny G o ł ą b referował sprawę budowy szkoły przy ulicy Kordeckiego. Na budowę tej szkoły wpłynęło 5 ofert, z tych najtańszą okazała się oferta p. Żychowicza. P. Żychowicz wniósł ofertę na 180.000 koron, dalej wnieśli pp. Boguchwalski na 187.000 koron, Łuszkiewicz na 199.371 koron, Podhorodecki na 206.028 koron, Kędzierski na 224.000 koron. Referent proponował przyjęcie oferty Żychowicza.

Wniosek ten wywołał opozycyę, którą zainicyował radny J a n o w i c z. Z przemówienia jego między słowami można się było domyśleć, że tylko jednemu p. Żychowiczowi pokazano prawdziwy kosztorys, innym zaś przedłożono znacznie wyższy. Stąd też różnica znaczna pomiędzy cenami ofert. Radny Janowicz uczynił urzędowi budowniczemu zarzut, że wypracowuje niedokładne kosztorysy.

Radny M a k o w i c z domagał się rozdzielenia robót pomiędzy poszczególnych przedsiębiorców. Wypadałoby to dla gminy o 9.000 koron drożej, ale zyskałoby więcej ludzi, a nie jeden człowiek.

Radny H u d e c uważał za moralne, ażeby na nowo rozpisać licytacyę. Urząd budowniczy pomylił się w kosztorysie. Widocznie p. Żychowicz miał możność poinformowania się o dokładnym kosztorysie — inni zaś tej możności nie mieli i podali oferty wyższe. Ale jest jeszcze inna sprawa. Oto wielu radnych otrzymało listy anonimowe z zawiadomieniem, że po za p. Żychowiczem stoi radny Rawski...

W sali powstaje zamieszanie i sensacya.

R. S c h l e y e n zrywa się z miejsca i woła: „To hańba tutaj poruszać taką sprawę!“

G ł o s z g a l e r y i: „Cicho hyena!“

R. H u d e c: Żądam tylko wyświetlenia tej sprawy!...

R. S c h l e y e n: Ale takiej sprawy nie powinno się tutaj poruszać. P. Hudec nie oddaje tem przysługi swojej partyi!

G ł o s z g a l e r y i: „Cicho hyena!“

Wiceprezydent Michalski grozi galeryi opróżnieniem, na co odzywają się wołania:

— To proszę nie obrażać naszego reprezentanta!

R. S c h l e y e n domaga się przyjęcia oferty Żychowicza. Wnioskowi jego towarzyszą okrzyki „hańba“ z galeryi.

R. R a w s k i oświadcza, że wiadomość, zawarta w liście anonimowym, jest wprost fałszywą.

R. H u d e c zastrzegł się, że nie miał zamiaru godzić ani w p. Rawskiego, ani też w p. Żychowicza. Sprawę wywlókł dlatego, bo w jego partyi wszystko jawnie się robi.

Po kilku jeszcze przemówieniach poddano wnioski pod głosowanie. Wniosek r. Janowicza upadł; przyjęto wniosek referenta, a więc ofertę p. Żychowicza. Z galeryi przez długą chwilę rozlegały się okrzyki: „hańba!“, „panama!“ i t. p.

(*Telefonem 12 września*).

Lwów. Konferencya posłów demokratycznych w sprawie wiecu narodowego odbędzie się w niedzielę 14 h. m. o godz. 10 przed południem w sali obrad tutejszego magistratu. Zaproszenia podpisali posłowie Rayski i Romanowicz.

Szóste gimnazyum.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z 11 sierpnia r. b. zezwolił na otwarcie szóstego gimnazyum państwowego we Lwowie, z językiem wykładowym polskim z d. 1 września b. r.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 września.

Grac. „Grazer Ztg“ ogłasza w części urzędowej rozpisanie nowych wyborów do Sejmu styryjskiego na dzień 4 listopada dla kuryi małych posiadłości, na dzień 7 z kuryi miast, Izb handlowych i przemysłowych, zaś na 11 listopada z kuryi wielkiej posiadłości.

Kursk. Car Mikołaj przybył dzisiaj rano na stacyę kolei Dyakowa i udał się na pole manewrów.

Brest. Wczoraj stawał przed sądem niejaki C r o x, główny sprawca oporu przeciw wykonywaniu ustawy kongregacyjnej w Ploudaniel. Rozprawę odroczono do dzisiaj. Po ukończeniu posiedzenia przyszło do demonstracyj i bójki ulicznej między zwolennikami i przeciwnikami zakonów.

W dzień wydania wyroku o Morskie Oko.

Grac. Sprawozdania korespondentów różnych pism z końcowych p o s i e d z e ń p u b l i c z n y c h s ą d u rozjemczego o Morskie Oko należy uzupełnić szczegółem, że zastępca austryackiej strony, profesor B a l c e r, w swojem „plaidoyer“ zaznaczył, iż nie ma powodu polemizować z wywodami rzeczoznawcy profesora Beckera, jak to uczyniła strona przeciwna, gdyż wywód ten z u p e ł n i e s i ę z g a d z a z materyałem dowodowym strony austryackiej, a więc jest tem samem n o w e m p o t w i e r d z e n i e m słuszności twierdzenia galicyjskich przedstawicieli.

Grac. Ż a d n a z e s t r o n s p o r n y c h n i e c h c e u s t ą p i ć z e s w o j e g o s t a n o w i s k a i o b i e o b s t a j ą p r z y s w o i c h p o g l ą d a c h.

Po wywodach Beckera wygłosi swoją opinię superarbiter Winkler, jako trzecią. Potem nastąpi głosowanie nad poszczególnemi częściami podzielonego pytania.

Jeżeli nie zajdzie szczególniejszy wypadek, spodziewać się należy wyroku koło godz. 2 po południu.

Grac. O godzinie pół do 2-giej po południu p r z e r w a ł sąd rozjemczy obrady. W y d a n i e w y r o k u n a s t ą p i d z i ś p o p o ł u d n i u.

Burzliwe zgromadzenie.

Jabłoniec. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie handlowców. — Przybyli głównie socyaliści, byli jednak także narodowcy. Jak w Libercu onegdaj, tak i na tutejszem zgromadzeniu wczoraj przyszło do bardzo burzliwych scen. Gdy delegat z Wiednia Tick począł mówić o spoczynku niedzielnym, wszczęły się hałasy. Krzyczano, bito się na pięści — wkońcu poczęto na się wzajemnie rzucać szklankami i kamieniami. Kilku rannych.

Równouprawnienie narodowe w Izbach handlowych.

Ołomuniec. „Lidove Noviny“ podają, że minister handlu C a l l podczas pobytu swego tu w Ołomuńcu, gdzie zwiedzał urządzoną obecnie wystawę, przyjął deputacyę czeskiej mniejszości z ołomunieckiej Izby handlowej. Deputacya domagała się równouprawnienia językowego w Izbie handlowej dla Czechów. Minister oświadczył, że odpowiednie zarządzenia będą wydane. Na przedstawienie deputacyi, że takie przyrzeczenie dano czeskiej mniejszości w berneńskiej Izbie handlowej, że jednak przyrzeczenia tego nie dotrzymano, oświadczył minister, że tak dla Izby handlowej w Ołomuńcu, jak i w Bernie wydane będzie rozporządzenie, mocą którego mniejszości czeskie w tych Izbach będą językowo tak równouprawnione, jak są uprawnione mniejszości niemieckie w Izbach handlowych w Pradze i w Pilznie.

Przeciw Czechom.

Wiedeń. „Ostdeutsche Rundschau“ występuje przeciwko forytowaniu Czechów na posterunkach urzędniczych w Czechach. Podnosi wypadek, gdzie po spensyonowaniu jednego sędziego powiatowego w 8 dniach bez rozpisania konkursu zamianowano następcą Czecha Simaka i nadano mu rangę radcy sądu wyższego. W ten sam sposób w Pilźnie zamianowano trzech Czechów radcami sądu wyższego.

Strejk robotników portowych.

Tryest. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu robotników, zajętych w porcie, w którem wzięło udział 400 osób, uchwalono dalej strejkować. Wieczorem odbyło się ponowne zgromadzenie, w którem brało udział przeszło 500 osób. Na zgromadzeniu tem oświadczył zastępca rządu, że niemożliwem jest, aby władze administracyjne wstrzymały śledztwo przeciw uwięzionym robotnikom, jakoteż żądane przez robotników zawieszenie dziennika „Sole“. Uchwalono dziś podjąć nanowo robotę, pod warunkiem, że 10 wydalonych robotników zostanie nanowo przyjętych.

Z trzech uwięzionych współpracowników redakcyi „Sole“ dwom doręczono dekret wydalający, który oni przyjęli bez protestu. Trzeci znajduje się jeszcze w więzieniu śledczem.

Zajścia serbsko-chorwackie.

Zagrzeb. Poseł serbski w Petersburgu, Stojan Novakowics, nadesłał do prezydenta Akademii umiejętności w Zagrzebiu następujący telegram: „Głęboko poruszony ekscesami i nagonką na Serbów, oświadczam, że dłużej nie mogę pozostać członkiem Akademii umiejętności w Zagrzebiu i proszę o wykreślenie mnie z listy jej członków“.

Ruma. W Karłowicach odbyć się ma 18 b. m. meeting Serbów. Omówione być mają zajścia zagrzebskie.

Zagrzeb. Magistrat ogłosił, że targi mogą się nadal odbywać. Wojsko zostało cofnięte, pogotowie wojskowe zostało zredukowane do stanu normalnego.

Zabawki Wilhelma II.

Berlin. Podczas manewrów pod Frankfurtem stanął cesarz Wilhelm na czele 16 pułków kawaleryi (około 10.000 koni) i wykonał z tą masą szalony atak na armię przeciwną. Cesarz pędził na przedzie z wzniesioną szablą. Kilka pułków piechoty z trudem tylko uniknęło stratowania, w wielkiem niebezpieczeństwie znajdowało się zwłaszcza kilka detaszowanych kompanij piechoty. Atak trwał 25 minut i przedstawiał widok wspaniały.

Krytycy wojskowi ujemnie jednakże oceniają tę szarżę, dowodząc, że w rzeczywistej bitwie z konnicy tej ani noga nie byłaby uszła, uważają więc próby takie za bezcelowe. — Prasa francuska drwi z tej zabawki Wilhelma i nazywa ją widowiskiem teatralnem.

Waal naczelnikiem żandarmeryi.

Petersburg. Rząd ofiarował dotychczasowemu gubernatorowi Wilna generałowi Waalowi naczelną komendę żandarmeryi, która ma być wyjęta z pod władzy ministra spraw zewnętrznych i otrzymać zupełną samodzielność. Waal przyjmie ten urząd.

Wydalenie.

Ateny. Policya zmusiła do natychmiastowego wyjazdu 20 Bułgarów, którzy tu przybyli okrętem linii konstantynopolitańskiej, uznała bowiem ich obecność za szkodliwą dla porządku publicznego.

„Wsie Potemkina“.

Berlin. Znany publicysta, Max Harden, zamieszcza w czasopiśmie swem „Die Zukunft“ obszerny artykuł o wizycie cesarza w Poznaniu. W artykule tym zwraca się w sposób stanowczy przeciwko głosom pism półurzędowych, które przedstawiają Poznań jako miasto niemieckie i starają się wzbudzić mniemanie, jakoby c a ł a l u d n o ś ć z zapałem witała cesarza. Jestto poprostu okłamywaniem opinii, rodzajem obrazu świetlanego, pozbawionego prawdy. Niemieckość Poznania porównać można ze w s i a m i P o t e m k i n a, jest, jak one, tylko malowaną. Cesarza źle poinformowano, wskutek czego w Malborgu wygłosił ową mowę antipolską, podczas gdy czasu swego wobec p. Kościelskiego unosił się nad wiernością Polaków. Czas najwyższy zerwać z tą metodą i powiedzieć sobie prawdę, że tą drogą nie pokona się Polaków. I umizgi Niemiec do Rosyi pozostaną zawsze czułością jednostronną. Rosya na nią nie reaguje. Artykuł ten wywołał tu wielką sensacyę, tem bardziej, ponieważ Max Harden jest rodzonym bratem burmistrza W i t t i n g a. Wzgląd na Hardena wstrzymuje też podobno cesarza od powołania Wittinga do gabinetu.

Strejk górników.

Decazeville. Większa część górników i robotników wstrzymała pracę. Wszystkie szyby strejkują. Około 200 strejkujących robotników wtargnęło do jednej z kopalń. Aresztowano 7 osób. Wzmocniono żandarmeryę. — Socyalistyczny deputowany H o u b e r i e przybył wczoraj wieczorem do okręgu, w którym panuje strejk.

Firminy. Z tutejszych górników oświadczyło się 1011 za generalnym strejkiem w okręgu Loizy, a tylko 85 przeciw.

Saint Etienne. Górnicy, należący do zjednoczenia departamentu Loary, odbyli głosowanie w sprawie strejków. Na 3300 głosujących oświadczyło się 1425 za natychmiastowym strejkiem, a 1774 za o d r o c z e n i e m strejku.

Wyrok w sprawie ks. Braganzy.

Londyn. Sąd uwolnił księcia Braganzy i orzekł, że niema żadnych dowodów co do występku przeciw moralności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 13 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 692·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 735·—. Akcye Anglobanku 278·75. Akcye Unionbanku 545·—. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye Bankvereinu 459·—. Akcye Bodencredit 944·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 719·25. Akcye kolei południowej 80·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 469·—. Akcye kolei Północnej 5870. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 378·— Akcye Rima Muranyi 499·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1518·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 310·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 101·20. Austryacka renta koronowa 100·25. Węgierska renta koronowa 98·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·50. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·—. Losy tureckie 116·25. Marki 117·05. Ruble 253·25.
Usposobienie: Przy silnym przebiegu wzmocnione przez t. zw. lokalne „Meinungkäufe“.
Cukier (spok.) 17·20, spirytus 40 do 40·40 (bez ochoty). Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 13 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	100 50	101 50
4½% „ „	94 50	95 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	536 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	572 —

Lucyana RYDLA utwory dramatyczne

opuściły prasę nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie**, Rynek gł. 17, telefon Nr. 452 i zawierają:

Tom I. Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.
Tom II. Jeńcy (trzy akty). Prolog. Epilog. Na marne.

Cena tomu 2 złr.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w trzech kolorach **A. S. Procajłowicza**, oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Prof. Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczołkowskiego.** 2115 2 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

R. DITMAR
w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13,



poleca

Lampy wszelkiego rodzaju, latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Piece naftowe (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifère Ditmar" do ogrzania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków, piwnic itp.

Kuchnie naftowe szybko gotujące (cały obiad).

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.
W abonamencie jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych. uskutecznia się do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie.

Ceny tanie. 2003 3 0

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke „zum Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.**

Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski**, ul. Floryańska. 880 11 15

VICTORIA-BAUMSCHULE

Žilosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn).
Katalogi na żądanie za darmo. 2045 2 10
I. filia: Horśpice Horni pod Bernem (Morawy).
II. filia: Lovrećina pod Zagrzebiem (Kroacya).

Nowy porost włosów! Niema już łysiny!

Uwagi godny środek, nadający mężczyznom, kobietom i dzieciom wspaniałe włosy. — Zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, krosty i sprawia, że każdy włos staje się ciężkim, długim i jak jedwab miękkim. — Przedwcześnie posiwiałe włosy odzyskują bez barwienia napowrót swą pierwotną barwę.



Niema już usprawiedliwienia na łupież, wypadanie włosów lub łysinę, jak powyższa rycina wyraźnie pokazuje.

Pod nazwą „**Lovacrin**" wynaleziono w Ameryce środek, który jest czystym roślinnym wytworem i nie szkodzi on bynajmniej nawet najdelikatniejszej skórze na głowie.

Nie ma powodu, ażeby mieć na głowie rzadki i lichy porost włosów. Zdrowe włosy są potrzebne jako ochrona zarówno w lecie, jak w zimie, i bez zdrowego porostu włosów tak dzieci jak i dorośli ulegają zawsze zaziębieniu. Choroba matki lub dziecka niweczy często korzonki włosów, a przyroda potrzebuje kilku lat, ażeby ten brak pokryć. Któżby jednak mógł wątpić o zaletach tego cudownego środka wobec tysięcy świadectw. jakie posiadamy od osób, których wiarogodność wyższą jest ponad wszelką wątpliwość.

W zadziwiającym artykule, zamieszczonym w „Medicinisch - chirurgisches Centralblatt," Wiedeń, Nr. 52 z d. 27 grudnia 1901 r., znany wiedeński lekarz Dr med. A. Kulszycki, przytaczając konkretne wypadki. mówi o swych próbach i świetnych wynikach, jakie osiągnął „**Lowakrynem.**" Z tych zajmujących doniesień wynika jasno i niezbicie, że w „**Lowakrynie**" mamy nadzwyczajny i niezawodny środek, zapobiegający **łysieniu, wypadaniu włosów i powstawaniu łupieżu.** 2137 1 0

Kilka orzeczeń lekarzy:

Pański Lowakryn wyświadczył tu znakomite usługi w sześciu wypadkach Seborrhoë (tworzeniu się łupieżu) z effluvium (wypadaniem włosów) i nieomieszkam w stosownych razach znowu go polecać. Na wszelki wypadek proszę mi przysłać trzy flaszki Lowakrynu. *Dr med. Władysław Borucki,* Lwów. — Przysłanym mi przez Pana Lowakrynem osięgnałem w czterech wypadkach przedwczesnej łysiny, względnie chorobliwego wypadania włosów, bardzo pocieszające polepszenie i będę w swej praktyce zawsze chętnie zapisywał. *Dr med. Józef Karos,* Budapest. — Stosownie do Pańskiego zarządzenia używałem Lowakrynu i mogę potwierdzić zgodnie z prawdą, że przeciw tworzeniu się łupieżu i jemu pokrewnym objawom wyświadczył mi bardzo dobrą przysługę; dlatego będę go polecał dalej. *Dr med. Ludwik Garner,* Lébeny (Węgry). — Z Lowakrynu jestem dotąd bardzo zadowolony Jestto pierwszy wypadek, że do środka na porost włosów mam zaufanie. Jego działania przeciw wypadaniu włosów doświadczyłem sam na sobie i na miejscach dawniej łysych widziałem wyrastające włoski. Będę go polecał także znajomym. *Dr med. Kazimierz Schamet,* Lwów. — Jeżeli się skutek nie zmieni, to bardzo jestem zadowolony z Lowakrynu. Czyści skórę głowy łagodnie a porządnie, przyczem i pomnożenie włosów trzeba wziąć na uwagę. Pierwsze działanie obserwowałem sam na sobie i byłem bardzo ucieszony tak świetnym skutkiem. *Dr med. Franciszek Ernst,* Tomasy (Węgry). — Spełniając chętnie Pańskie życzenie, potwierdzam, że Lowakryn wyświadczył mi znakomite usługi w wypadkach seborrhoë (tworzenie się łupieżu), a zwłaszcza w rozpoczynającem się wypadaniu włosów. *Dr med. Juliusz Korn,* Klausenburg (Siedmiogród).

Podczas gdy ten przetwór Lowakryn przeznaczony, aby u starszych osób wyleczyć łupież, wypadanie włosów i łysienie. jest rzeczą ważną dla każdej matki wiedzieć o tem, iż jestto środek, który nadaje wspaniałe warkocze ich ulubienicom.

Cena wielkiej flaszki „**Lovacrin**" wystarczającej na kilka miesięcy, **5** koron, 3 flaszek **12** kor., 6 flaszek **20** kor. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości europejski skład:

M. Feith, Wien, VII., Mariahilferstrasse 38.
Skład w Krakowie: J. Hanak i Sp., droguerya.

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.
Zebrał Fr. Barański.
Wydanie trzecie pomnożone.

Cześć I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.

Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.

Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 18 20

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Zakład ogrodniczy i skład nasion Ludwika Stefańskiego w Kołomyi,

ul. Kraszewskiego L. 68.

Uwiadamiam wielce Szanow. PP. miłośników sadów, iż posiadam 5000 okazów ładnych i zdrowych 4ro- do 5cio-letnich drzewek owocowych w najprzedniejszych gatunkach, a to: Jabłonie, Grusze, Czerechy, Wiśnie, Sliwy, Orzechy włoskie i t. d. Szkółka moja została kilkakrotnie odznaczoną na Wystawach pierwszorzędnych krajow., dlatego też śmiało drzewka me zalecam.

Cennik i spis drzewek wysyłam na żądanie opłatnie. 2095 2 6

Do poręczy drogowych

POLECAM:

stalowe rury 52 m/m, za metr bieżący	kor.	—·65
gotowe poręcze ze słupkami z rur, za metr bieżący	„	2·—
„ „ „ „ z trawersów, za metr bieżący	„	2·40
żelazne parkany 2 metry wysokości, z siedmioma drutami kolczastemł cynk., za metr bieżący	„	2.50
rury używane 52 m/m zewnątrz, z mufkami, **do wodociągów,** za metr bieżący	„	—·80

1122 24 25 **E. PAULUS, GORLICE.**

Szczawnica
Sanatoryum Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte.

Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne, żywienie dyetetyczne, inhalacya, elektryzacya, miesienie i t. p. 1296 9 10

Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna. *ZARZĄD.*

Przez władze koncesy. prywatne

Muzyczne szkoły Kaiser

2075 2 2 *w Wiedniu, VII., VIII. i XI. dzielnica.*

29 rok szkolny.

Rocznie około 350 frekwentantów z kraju i zagranicy. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. **Nauka zbiorowa i oddzielna. Śpiew** (opera, koncert, śpiew kościelny, choralny), **fortepian,** wszelkie **instrumenty smyczkowe i dęte,** wszelkie **teoretyczne wykłady, 2-letni kurs dla nauczycieli, 7-miesięczny kurs przygotowawczy do c. k. egzaminu państwowego w Wiedniu i Pradze** (świadectwo uzdolnienia do nauczania muzyki w szkołach średnich i zakładach wychowawczych, jakoteż do kierowania prywatnych szkół muzycznych). — 75 kandydatów zdało ten egzamin po części „z odznaczeniem." — Przygotowanie do **egzaminu na kapelmistrzów, osobliwy kurs** dla wyższego wykształcenia, **2-miesięczne kursa podczas wakacyj i osobliwe dla nauczycieli, oddział teoretycznej listownej nauki.** — Prospekty wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela kancelarya, **Wiedeń, VII., Zieglergasse Nr. 29.** *Dyrekcya.*

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, alboteż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie** już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już **w zarodku usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne **następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż** zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko **a łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system **trawienia i w łatwy sposób** usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. **Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie **krwi,** uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku. Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu. Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. **w aptekach:** w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach. Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i **większych miejscowościach** Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, począwszy od 3 flaszek **wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich** miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest **żadnym środkiem tajemnym**, jego części składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0. koper włoski, anyż, korzeń helenium. amerykański silny **korzeń, korzeń goryczkowy,** korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są **zmieszane.**

142 11 0

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 25 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Fizykalno-dyetetyczna Lecznica

Dra A. TARNAWSKIEGO w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 8 20

otwarta do końca października.

Zakopane.

Na zimę jest do wynajęcia willa, położona wśród świerkowego lasu.

Pokoje ciepłe, suche i słoneczne, z widokiem na Tatry.

Willa może być odnajęta cała, lub częściowo. 2055 5 6

Wiadomość w *willi „Warszawianka", Zakopane, ul. Jagiellońska Nr. 24.*

Do sprzedania, 10 minut od Krakowa,

Willa murowana

o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morg. doskonałego gruntu, bezpłatne pastwisko na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecz. zapewniony. Zgłosz. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2057 4 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 417 34 52

Curt Röber, Brunszwig.

Mężczyzna lub kobieta

obeznana z czynnościami sądowemi, znajdzie dziennie 2—3 godzinne zatrudnienie w biurze handlowem w Krakowie. Zgłoszenia pod *2123* przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 2123 2 3

Starszy POMOCNIK drogeryjny,

obecnie w Poznaniu, biegły w **polskiej** i **niemieckiej koresp., obeznany z książkow.,** z dobremi świadectw., poszukuje od 1 październ. 1902 r. **odp. posady.** Zgłosz. pod 2111 przyjmuje Administracya „N. Reformy." 2111 2 3

Zastępcy z działu kolonialnego

w całym kraju, cieszący się dobrą u kupców opinią, otrzymać mogą zastępstwo na pewne okręgi solidnej fabryki artykułu spożywczego. Zgłosz. z podaniem referencyj: **Waśniewski i Grabowski w Podgórzu** przy Krakowie. 2122 2 3

Poszukuję odpowiedniej posady. — Ukończyłem wydział inżyn. maszyn i elektr. w Mittweidzie (Saksonia). — Mówię biegle po polsku, po niemiecku i po rosyjsku.

Zgłoszenia pod *2093* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 2093 3 3

LOKAL SKLEPOWY

zaraz do wynajęcia. Bardzo korzystny interes z powodu pielgrzymki na odpust trwającej przez cały miesiąc październik. Odpowiedni na restauracyę, piwiarnię itp. Wiadomość na miejscu przy ul. Stolarskiej l. 13. 2130 2 3

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nádor-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 8 20

Słodkie winogrona
(własnej uprawy)

5 klg.	winogron stołowych	koron	3·20
5 „	jabłek	„	3·—
5 „	gruszek maślaczek	„	3·50
5 „	ananasowych melonów	„	2·20

2096 3 6 wysyła opłatnie za zaliczką

Giovanni Spanghero, Tryest.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann, R. Anisfeld. 790 18 20

Tylko dla Panów!

Polecane po niskiej cenie zegarki wyciągają zawsze jeszcze stronom pieniądze z kieszeni, nie zadowalniając ich, gdyż wiele ludzi daje się wziąć na lep, w tej dobrej myśli, że tak bardzo zachwalany zegarek może przecież dobrze idzie i przeto nie jest rzeczą ryzykowną ofiarować na próbę 3—4 złr. Niestety, widzi się znowu zawód, próbuje się dać zegarek do naprawy zegarmistrzowi, płaci się za to 1—2 złr., zegarek atoli po krótkim czasie znowu nie idzie. Wtedy sądzi się oczywiście, że ten zegarmistrz na niczem się nie rozumie, idzie się więc do innego, któremu znowu trzeba zapłacić, i dopiero po licznych niepokojeniach o ponowną pomoc pokazuje się, że pieniądze na naprawę wydane, są jakby wrzucone w błoto, gdyż ordynarnego wnętrza zegarka nie można doprowadzić do należytego funkcyonowania. — Polecam przeto wszystkim Panom prywatnym, urzędnikom, doktorom, kupcom i robotnikom, ażeby kupili sobie **prawdziwy zegarek kolejowy.**

Kosztuje on wprawdzie: niklowy 11 złr., srebrny otwarty 16 złr., podwójnie kryty 22 złr., jest atoli bezsprzecznie **najlepszym zegarkiem,** gdyż odznacza się nadzwyczaj dokładnym chodem. Jest on także stosunkowo **najtańszym zegarkiem**, gdyż nie potrzebuje żadnej naprawy, a jeżeliby przypadkiem coś się stało wskutek upadnięcia, to wszelką naprawę uskutecznia się natychmiast przez trzy lata **za darmo.**

Prawdziwym jest **zegarek kolejowy** tylko wtedy, jeżeli ma na sobie zarejestrowany znak ochronny.

Wyłączną sprzedaż na Austro-Węgry ma tylko 1459 15 0

Jakób Better, zegarmistrz i jubiler w **Zywcu.**

Niestosowne przyjmuje się napowrót z wszelką gotowością.

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** 91 16 20
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

JINDRICH (Henryk) KAŠPAR

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA I KOTLARNIA
v Poříčí u Trutnova (Czechy)
wyrabia jako osobliwość



maszyny parowe precyzyjnej konstrukcyi, **kotły parowe** wypróbowanych systemów, **motory parowe stojące i leżące,**
pompy parowe, rotacyjne, odśrodkowe i t. d.,
piły tartakowe systemu pionowego i poziomego,
maszyny do obrabiania drzewa, wogóle maszyny do tłuczenia żwiru,
transmisye zwyczajne, systemu amerykańskiego, Seller, lub też oszczędne (z krążkowem smarowaniem łożysk),
urządzenia browarów, gorzelń, fabryk płótna, farbiarń i t. d. 2091 3 10

Znane z dobroci i ogólnie lubiane wódki Tenczyńskie są do nabycia we wszystkich lepszych handlach w Krakowie i prowincyi.

Sz. Aspis w Mikulińcach

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klg. blaszankach po 5 kor. 90 hal. opłatnie za zaliczką. 2144 1 0

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 2145 1 25

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

Największy wybór **Robót ręcznych** wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do tychże po cenach najniższych poleca **Sabina Knöbel**, *Kraków, ul. Grodzka Nr. 28, I. piętro.* **Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.** 2143 1 3

Przy ul. Sławkowskiej L. 20, I. piętro (drzwi na prawo) Z POWODU WYJAZDU **jest do sprzedania:** 1) garnitur mebli: kanapka, 2 fotele, 4 foteliki i stół; 2) biurko, 3) kredens, 4) stół do pok. jadalnego, 5) komódka, 6) umywalka, 7) szezląg, 8) fotel wyplatany, 9) 2 taburety wyplatane, 10) 2 krzesła wyplatane, 11) aparat fotograficzny, 12) rower w dobrym stanie, 13) szafa, 14) obrazy, 15) samowar, 16) łóżko żelazne, 17) lampa. Wiadomość tamże od g. 7—8½ rano i od g. 2—4 po południu. 2146 1 3

Dla filii Krakowa

wielkiego Towarzystwa ubezpieczeń poszukuje się natychmiast **woźnego,** który po niemiecku i po polsku pisze i mówi, i może złożyć kaucyę.

Inteligentni ludzie wolnego stanu zechcą własnoręczne pisane zgłoszenia przesłać pod **„A. W."** poste restante Kraków najpóźniej do 18-go września b. r. 2147

Tow. Wzajem. Ubezpieczeń w Krakowie

poszukuje dla swego **Działu życiowego** osób, któreby pośredniczyły między nim a publicznością w zawieraniu ubezpieczeń, w charakterze **akwizytorów** podróżnujących dla Galicyi.

Reflektuje się tylko na bardzo wybitnie do tego zawodu uzdolnionych ludzi. Ponadto mogą być przyjęci **akwizytorowie lokalni** dla samego m. Krakowa lub Lwowa, albo dla innych większych miast w Galicyi. 2142 1 3

Zgłaszający się winni w podaniu wymienić, czy już pracowali w charakterze akwizytorów dla jakiego Tow. ubezp. na życie, lub nie, oraz w której części kraju, tj. czy w zachod. czy we wschod. Galicyi, mają najwięcej znajomości i stosunków. Pisemne zgłoszenia należy wnosić wprost do **Tow. Wzajem. ubezp. w Krakowie, Dział życiowy.**



Największa w państwie słowiańska osobliwa **fabryka dla wodociągów i pomp** **Ant. Kunz** c. i k. nadworny dostawca **w Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.



Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Na żądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

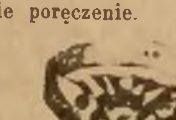
Prospekty za darmo i opłatnie. 1972 1 0

Wspaniałe dam. i męskie pierścienie.

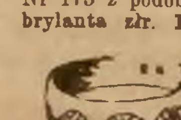
Prawdz. 14-kar. złoto na srebrze platerowane, **każda** sztuka przez c. k. urząd cechowana, za trwałość 5-letnie poręczenie.



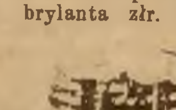
Nr 175 z podobizną brylanta **złr. 1·75.**



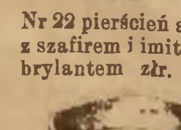
Nr 142 z podobizną brylanta złr. **1·75.**



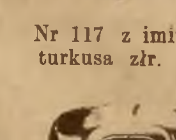
Nr 22 pierścień alians z szafirem i imitowan. brylantem złr. **1·90.**



Nr 117 z imitacyą turkusa złr. **1·75.**



Nr 191 z podobizną brylanta złr. **2·40.**



Nr 18 z imitowan. ametyst. złr. **2·25.**

Naśladowane brylanty tych pierścieni mają wspaniały kształt i ogień, i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. **Obrączki ślubne** po złr. **1·20.** Skrawek papieru na miarę. Do nabycia **tylko** u firmy

Alfred FISCHER

w Wiedniu, I., Adlergasse 10.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 2133 1 3

Katalog za darmo i opłatnie.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia. Cena 2 kor.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we **Lwowie, Krakowie i Przemyślu,** oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich. 1274 12 0

Oliwę kaukazką do maszyn rolniczych:

Nr. 0 po kor. 64 | Nr. 2 po kor. 48
Nr. 1 po kor. 56 | Nr. 3 po kor. 44
Nr. 4 (krajowa) po kor. 36.

Oliwę amerykan. **po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków.** Oliwę leccerską. — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne.

Płaszcze nieprzemakalne męskie i damskie. Płachty nieprzemakalne. Węże gumowe, parciane i spiralne. Latarki stajenne i ręczne. Wiaderka do gaszenia ognia. Szczotki i Zgrzebła do koni. Smarowidła na kopyta. — Mydło do siodeł.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. Kalosze rosyjskie i amerykańskie. Podeszwy wkładkowe do bucików. Podeszwy gumowe. — Pantofle gumowe. Artykuły gumowe chirurgiczne. Przyrządy lekarskie. — Papier klosetowy.

POLECAJĄ 2035 2 0

Reim i Spółka w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, Pudry, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum, oraz inne artykuły toaletowe.

Farby olejne i akwarelowe, Kasetki z farbami kompletne, Przyrządy do wszelkich malowań, n. p. olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Przed naśladowaniami chroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau, 152 5 6

od wielu lat znana, jako **dobry dyetetyczny środek** do **przyspieszenia trawienia,** usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. Cena pudełka K. 1·50 Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Bez blagi i konkurencyi!

Dla **„Wzorowych Kursów"** z **rachunkowości** państwowej, ogólnej kupieckiej buchalteryi i t. d. pozyskano **znakomitych** fachowców, c. k. urzędników państwowych.

Nauka praktyczna, **zwięzła,** oparta na **wzorach.** — Dotychczasowe rezultaty bez wyjątku pomyślne. — Liczne uznania i rekomendacye. — Na żądanie **pojedynczo** i po domach. — Honoraria niskie. — Dla niezamożnych oddzielnie za skromną opłatą lub gratis. — Skrypta **na miejscu!** — Zamiejscowi przez korespondencyę. — Także **specyalne kursa** konwersacyi i nauk: francuskiego, angielskiego, niemieckiego i fortepianu, oraz **wszelkich** korepetycyj. — Siły **rutynowane.**

Zgłoszenia pod: „Skrytka pocztowa Nr. 82, Kraków." 2121 1 7

Płótna czysto lniane, Dreliszki, Dymy, Ręczniki, Ścierki, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Flanelki, Barchany, Płócienka i t. p.

w pięknym kolorze i w najlepszym gatunku, po cenach najtańszych,

poleca 2120 1 10

Tkalnia płócien Michała Męsowicza w Korczynie.

(Proszę żądać cenników i próbek).

Od przeszło 50 lat znana

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK E. i A. Gumplowiczów ulica Bracka Nr. 5,

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 23 17 0

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 1535 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Każdy kupujący otrzyma

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23 (dom własny), 1996 7 0

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

Ces. i król. dostawca Dworu

A. Hawełka, Kraków,

poleca: 2025 4 4

Winogrona kuracyjne z Vöslau i Baden.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie w koszykach 5-kilo.

Tel. adr.: Hawełka, Kraków. Telefonu Nr. 330.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2141 1 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka L. 5.

SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH

miastowych jakoteż podróżnych. 2140 1 14

Wybór rękawków, kołnierzy i wszelkich galanteryj futrzanych.

Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.

Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

NA SEZON!

Zimowe **paltoty, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe** i **suknie damskie** różnego rodzaju, w całości wraz z podszewką i watowaniem całkowicie jak nowe **farbuje** lub **chemicznie** maszyną **czyści** i zupełnie zdolne do noszenia odstawia punktualnie.

Znakomite wykonanie — niskie ceny.

ZYGMUNT FLUSS,

największa galicyjsko-czesko-morawska-śląska parowa farbiarnia i chemiczny Zakład prania ubrań.

Własne Filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża Nr. 7 — we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej Nr. 26.

FABRYKA: BERNO, Zeile 38, telefon 567.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres. 2139 1 5



6 złr. 6 złr.

NIEDOŚCIGNIONE

są świeżo wynalezione, na powszechnej wystawie w Chicago odznaczone

oryginalne zegarki z amerykańskiego złota plaqué

Remont.-Savon (odskakująca koperta) i trzy koperty ze złota plaqué, z wybornem antymagnet. wnętrzem precyzyjnem, uregulowane na sekundę i ze świeżo patentowan. wewnętrznym regulatorem skazówek. Zegarków tych dla ich wspaniałego wykonania, obfitych artystycznych rycin (są i gładkie w zapasie) nawet znawcy nie mogą rozróżnić **od prawdziwie złotych.** Cudnie piękne cyzelowane koperty pozostają **na zawsze bezwarunkowo niezmienionemi,** a za dobry chód daje się na piśmie trzechletnie poręczenie.

Cena tylko 6 złr.

Stosowny do tego **łańcuszek ze złota plaqué złr. 1·50.** Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik.

Do nabycia tylko przez główny skład: **Alfred FISCHER,** *Wiedeń, Adlergasse 10.* 2135 1 3

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy.

NIEMA JUZ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny.

Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.

Zażądać za darmo broszurki

Dra Reimanns'a, Valkenberg l. 27 (Holandya).

Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 1977 6 13

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 10 0

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 72 104

Interes Modniarski

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa — z powodu nagłego wyjazdu właścicielki **jest do sprzedania.** — Adres poda *Administracya „N. Reformy."* 2036 11 12



292 29 0

Heim'a Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

H. HEIM, c. i k. nadwor. dostawca.

Wiedeń-Döbling i I., Kohlmarkt Nr. 7.

PRAGA, Hybernergasse 7. **BUDAPESZT,** Thonethof.

Patenty we wszystkich państwach.

Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.

Wyborne regul. wentyl. piece z kominkami.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem: do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece wagonowe „Heim'a" piece Hestia. Heim'a kominki dym niszczące.

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. Jeden kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

„Heim'a" Piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami — zwracając uwagę na znak ochrony, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. MEIDINGER OFEN H. HEIM 1763 7 0

„Heim'a" kaloryfery niszczące dym.

CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.

Suszarnie do celów gospodarczo-rolniczych i przemysłowych.

Illustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Koncypient adwokacki

rutynowany (katolik) — poszukuje posady na prowincyi lub w obwodzie. — Adres: **125** poste restante **Łańcut.** 2094 3 3



Powozów mnóstwo **Wózków** dużo

Wolantów otwartych podostatkiem, **Kuczer faetonów** damskich huk i w. i., a że **kupujących jest tego roku brak,** to też wszystkie powozy i wózki tak nowe, jak i używane, około 50 sztuk, **sprzedaje** po **wyjątkowo niskich** cenach, za gotówkę — bez pośredników, w **koncesyonowanych składach z pojazdami** używanemi na resorach

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 1780 23 0



2069 2 12

Rutynow. mleczarza

obznajomionego bardzo dokładnie z wyrobem masła — **poszukuje mleczarnia E. Dobrzyńskiej w Krakowie,** ul. Sławkowska 12. 2117 2 4

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone, w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i **ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1958 4 12

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1790 42 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Osterreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

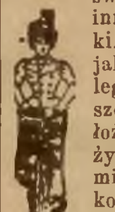
2058 2 10

Willa Gierlach

w **Zakopanem** przy **Krupówkach,** w pobliżu kościoła, na wzgórzu, z otwartym widokiem na Tatry — Poleca ciepłe pokoje na zimę, od skromnych do eleganckich, z pościelą i z całem utrzymaniem, lub bez. Kuchnia zdrowa i smaczna. Werandy na południe. Fortepian. Panienkom, którym starsi nie mogą towarzyszyć, zapewnia się troskliwą opiekę. 2066 4 6

Żaden cyklista, który przecież musi swe życie powierzyć swemu kołu, niech się nie da obałamucić zbyt tanią ceną, lecz niech każdy zważa na wyrób, pochodzący z rzeczywistej fabryki, a nie ze zmyślonej. 2037 1 6

Gwałtownie wzmagający się pokup kół „Kourir"



świadczy wymowniej, niż cokolwiek innego, o świetnych zaletach tej marki. Pierwsi znawcy oceniają te koła jako w obecnym czasie najbardziej eleganckie i lekko chodzące! Najnowsze, wyjmować się dające podwójne łożysko dzwonkowe, patentowane łożysko kuleczkowe, przeniesienie do wymiany itd. Cena wraz z pierwszej jakości pneumatykiem Kontinental lub Reithoffer, z wszelkiemi przynależytościami i rzetelnem jednorocznem poręczeniem od 150 kor. wzwyż.

Używane, lecz w dobrym stanie koła, zdatne do jazdy, po 80, 90 i 95 kor. Świeże nowe płaszcze 8—9 kor., Continental, Reithoffer i Dunlop 12 do 17 kor. Węże 5 do 6 kor. Pompy teleskopowe, 4 części 2 kor. 20 h. Pompy nożne 4 kor. Wszystkie części zapasowe jak najtaniej. Cenniki za darmo. Wielki katalog części składowych kół i maszyn do szycia za 60 h. znaczkami listowemi. — Wysyłka za zaliczką. **M. Rundbakin, Wien,** IX., Berggasse 3.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Ornaty, Kapy, Alby, Stuły i Sukienki kościelne. **Adamaszki** w desenie wełniane i jedwabne na szaty liturgiczne i chorągwie. **Frędzle i galony** pozłacane bulionowe i szychowe. **Aplikacye i klamry** do kap. **Koronki** na kanwie do obrusów kościelnych. **Podszewki** jedwabne, atłasowe i wszelkie inne przybory dszoatliturgicznych.

Kraków, Rynek główny l. 8